Nr 187. Kraków, 18 Sierpnia — Środa. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 17 sierpnia.

W przedmiocie obsadzenia posady namiestnika Galicyi, dochodzą nas następujące uwagi:

Od czasu śmierci hr. Gołuchowskiego wywiązała się w dziennikarstwie naszem polemika, dotycząca obsadzenia posady namiestnika, która tylu warunków niełatwych do połączenia w jednej osobie wymaga, bo i zaufania Korony i rządu i zaufania kraju, oraz znajomości stosunków krajowych i urzędowych, wreszcie zdolności administracyjnych. Dla tego może nie zaszkodzi, gdy obok przekonań wyrażonych przez organa prasy, odezwą się głosy wykazujące zdania i opinie kursujące w kraju. W tym celu proszę o gościnność dla kilku słów w tym względzie.

Zdaniem mojem, śmierć hr. Gołuchowskiego nie wpłynęła w niczem na zmianę położenia politycznego i stanowiska, jakie kraj nasz zajął wobec monarchii i dzisiejszego rządu, a nawet wobec sy stemu panującego. Idea polityczna, jaką zmarły namiestnik wyznawał, nie doznała szwanku w skutek jego ubytku, i w tej chwili stoimy na tym samym punkcie, co dwa tygodnie wstecz, to jest, że przyjmujemy fakta już istniejące, że nie dążymy do przewrotu obecnego rzeczy porządku, ale staramy się o zachowanie praw nabytych i o rozwój naszej prowincyi na danej podstawie. W następstwie tego programu okazała się możność połączenia wszystkich odcieni poglądów politycznych do wspólnej pracy, a ludzie odmiennych pod wieloma względami przekonań, zespalają swe siły do osiągnięcia zadań wskazanych przez program powyżej wspomniany.

Rzecz więc teraz nie polega na tem, aby zmienić kierunek polityki narodowej, aby miał nastąpić zwrot w programie od lat dwóch przyjętym, lecz aby właśnie utwalić ów program, aby iść dalej po obranej drodze. Z tego względu nie może być naszem zadaniem odtrącać pewne osoby, ale przeciwnie dążyć, aby wyzyskać dla celów krajowych wszystkie siły, jakie mamy w zapasie ze stanowisk zdobytych przez pewne osoby. Nie może też być mowy o wyborze pomiędzy ludźmi zajmującymi pewne stanowiska, gdyż dla kraju potrzeba zgody i wspólnego działania naszych mężów politycznych, a nie ich wzajemnego ścierania się, któreby były tylko wzajemną przeszkodą do celów zamierzonych. Nie idzie tu wcale o to, jak postawiono pytanie we Lwowie: czy Ziemiałkowski, czy Potocki? ponieważ musi być dla nas i Ziemiałkowski i Potocki. Mamy właściwie trzy stanowiska wybitne polityczne: ministra dla Galicyi w Wiedniu, namiestnika i marszałka krajowego we Lwowie. Stanowiska te zajmowało trzech ludzi, którzy nie byli bez wątpienia jednolitych poglądów, ale zeszli się na tym punkcie, że przyjęli wszyscy jeden program względem kraju. Ze śmiercią namiestnika idzie o to, aby do dwóch pozostałych przybył mąż trzeci, równemi co oni obdarzony chęciami, coby w duchu zgasłego hr. Gołuchowskiego przyjął program narodowej polityki, i zgodnie z dwoma innymi prowadził jej losy. Nie może być naszem zadaniem zmienić tego programu, który jest powszechnie uznany za jedynie na teraz możliwy, ani też nie mamy potrzeby zamiast jednej dążyć do dwóch trudności, a zatem do tego, aby przez postawienie i wywołanie antagonizmu pomiędzy Potockim i Ziemiałkowskim uczynić wspólną akcyę tych mężów wcale niepodobną i zmusić jednego z nich do ustąpienia z widowni politycznej. Idzie o jednego takiego męża, któryby odpowiadał potrzebom kraju, a czynimy tak, jakbyśmy chcieli szukać na raz dwóch mężów politycznych.

Ponieważ położenie ogólne i program polityczny nie uległy żadnej zmianie, przeto cała ta polemika o wybór nie od nas zależny, wcale tu nie jest na czasie i nie odpowiada stosunkom. Najważniejszem nie to pytanie: kto z dwóch? ale—kto trzeci? W jaki zaś sposób ten trzeci postawi się względem dwóch innych, w jaki sposób mają oni podzielić pomiędzy siebie posady i obowiązki, to już rzecz dalsza, którą rozstrzygnąć będzie można na podstawie zdolności osobistych, oraz tego stanowiska, jakie ów trzeci będzie w stanie zająć, i na jakiem każdy z trzech byłby najbardziej użyteczny dla kraju. W skutek zapomnienia o tym trzecim, zaczynają się już pojawiać kandydatury, o których z góry przewidzieć można, że nie są w stanie dostroić się do harmonii z programem krajowym, albo że będą przeszkodą w jednolitym kierunku działania mężów zajmujących trzy najpierwsze krajowe godności.

Pomimo trudności i całej delikatności kwestyi dobrania trzeciego męża politycznego, któryby obok zgodności z dwoma innymi i z programem narodowym, mógł posiadać stanowisko wobec korony i rządu, nie jesteśmy jeszcze pozbawieni ludzi odpowiednich kwalifikacyj. Nie każdy z nich mógłby przyjąć każdą z trzech posad, ale niewątpliwie byłby w stanie zająć jedną z nich. Nie podaję nazwisk tych, którzyby mi wydali się odpowiedniemi; naszkicowałem jedynie charakter, jaki powinien posiadać ów do kombinacyi przypuścić się mający, ale główny nacisk kładę na to, że całkiem byłaby zbyteczną polemika już rozpoczęta, gdyby opatrzono się, że nie ma wyboru pomiędzy dwoma ludźmi obdarzonymi zaufaniem korony, rządu i kraju, gdyż nikt nie myśli ich usuwać; że nie pora nam zmieniać programu politycznego, i że jeśli mowa o kandydatach, nie należy zapominać, iż posiadamy trzy godności polityczne, których dwoma ludźmi zapełnić niepodobna.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Paryż 13 sierpnia.

(B.) W. ks. Konstanty nie przyjął ofiarowanego mu zaszczytu prezydowania na publicznem zebraniu, pracom jeograficznego kongresu, lecz zwiedził wystawę jeograficzną i był obecnym na zebraniu kongresu, na którem minister oświaty Wallon odczytał nazwiska nagrodzonych wystawców. Zanim zakończone prace kongresu pozwolą mi rzucić okiem na rezultaty tego zebrania i wspomnieć o udziale, jaki w tych pracach przyjęli Polacy, muszę zapisać wrażenie z tego posiedzenia, które jeżeli nie w oburzeniu, to w pełnym politowania smutku wyrazić się daje. Trudno wyobrazić sobie, do jakiego stopnia nie sam tylko polityczny, lecz nawet naukowy, przeto od względów politycznych niezawisłym być mogący świat francuski, jest rozchorowany na rusofilizm. Całe to posiedzenie, niby to rozdaniu nagród poświęcone, było tylko jednym łańcuchem owacyi dla gościa z Petersburga. Wszystko, co kiedykolwiek Voltaire pisał o Semiramidzie północy, o świetle ztamtąd płynącem, blednie i maleje obok unizeń i pochlebstw, jakiemi zarzucono całą Rosyę, cesarza i rodzinę cesarską, serce i umysł Wielkiego księcia, jego bogatą naukę (?), szlachetność narodu (!) liberalizm rządu (!!) itd. Ilekroć przy téj ceremonii jaki Francuz głos zabierał, to z góry przewidzieć już można było, jak nisko się skłoni, jak silnie uderzy się w piersi, aby dać świadectwo głębokości przekonania o sympatyach Cara i ludu, z jaką energią wzniesie rękę do nieba, biorąc je na świadka swéj dla Rosyi wdzięczności. Nie zapomniano tam i o ks. Orłowie, który ostatecznie do najszczerszych protektorów, opiekunów, a może świętych patronów Francyi zaliczonym już został, gdyż on jeden i jedynie on, przedstawieniem Carowi całéj sprawy w jéj prawdziwem świetle, sprawił, że Car mieczem ś. Jerzego odwrócił od Francyi rzucającego się już na nią berlińskiego smoka. To też gdy na przyjęcie W. księcia, zagrano „Boże Cara chrani“... ktoś zawołał: *Debout!* całe zebranie podniosło się z krzeseł dla uczczenia Rosyi i jéj reprezentanta. Gdyby nie było smutnem, byłoby śmiesznem to płaszczenie się Francuzów przed „kozakiem, podszytym tatarem,“ jak niedawno jeszcze mawiali o Carze, lecz pomimo widocznie interesowanej cechy tych owacyj i pochlebstw, taka w nich przebija płaskość, taki brak dowcipu, taka czelna ignorancya, że już obrzenia wywołać one nie mogą, i tylko z politowaniem na to zaparcie się własnéj godności patrzymy.

Z wewnętrznéj polityki francuskiéj nie ma dziś nic do zapisania. Na radzie ministrów głównym, jeżeli nie jedynym przedmiotem obrad są nadchodzące posiedzenia rad departamentowych; tem też głównie zajmują się dzienniki, przypisując rządowi codzień to inne zamiary ze względu na mogące się tam pojawić rozprawy polityczne. Faktem jest, że Buffet radby wybadać, do jakiego systemu głosowania większość rad rzeczonych przychylić się zechce, lecz z innéj strony lęka się, aby nawet w wypadku większości dla systemu przez rząd popieranego, w radach departamentowych raz do politycznéj dyskusyi dopuszczonych, nie pojawiła się chętka wyrażenia wotów, któreby miały na celu jak najszybsze wprowadzenie w życie nowéj ustawy konstytucyjnéj. Ztąd wahanie się i pewna chwiejność w postanowieniach rządu i dwuznaczność okólników rozsyłanych prefektom, lub instrukcyj ustnie im dawanych.

Mowy wygłaszane przez mniéj lub więcéj rządowe figury, prezydujące rozdawaniu nagród w naukowych zakładach, w braku innego materyału do dyskusyi, zajmowały też głównie dziennikarstwo francuskie. Zauważać jednak można, że w tych mowach niema najmniejszéj zgodności. Widocznie minister oświaty nie podał mowcom żadnego hasła, i sam na konkursie w Sorbonie miał przemówienie bardzo blade. Dotknął tam nieco i uniwersyteckiego monopolu i nowéj ustawy o wolności nauczania i korzyści, jakie republikańskiéj konstytucyi wypłynąć mogą, lecz słowa Wallona były jakby cedzone i minister tak mówił, jakby własnych myśli nie chciał lub bał się rozwinąć.

Zapisać też muszę pogłoskę o.... zdradzie. Nie wiedząc, czem interesować swoich czytelników, dzienniki paryskie wynalazły pakę z karabinami nowego modelu, które wysyłano dla pewnego batalionu strzelców w Paryżu, a która tyle pomyliła się w drodze, że miasto do Paryża, miała się dostać za granicę pruską. Niewiem, o ile model karabinów francuskich z r. 1874 jest w Prusiech nieznany, lecz wypadki r. 1870 mogły już przekonać dziennikarzy, że Prusacy umieją dowiedzieć się o wszystkiem, i że prawdopodobnie również te nowe karabiny przestały być dla nich nowością. Cokolwiekbądź, *c'est une nouvelle à sensation*, wołanie o zdradę zawsze łatwowiernych znajduje, dzienniki przeto w różnych tonach upominają się o notę ministeryalną, która, jeśli się pokaże, dopiero ich przekona, że było dużo hałasu o nic.

Madryt 8 sierpnia.

Z sześciu do siedmiu tysięcy wygnanych Karlistów za sympatye platoniczne, a którzy się znajdują w Estelli, dwie trzecie części stało się Karlistami czynnemi i wzmocniło Armię don Carlosa tysiącami ochotników, bijących się z tem większą energią, że im chodzi o odzyskanie swej własności, mienia i wolności. Mimo tak niekorzystnych skutków, rząd madrycki nietylko nie przestaje, ale z największą zaciętością przeprowadza dalej na coraz większe rozmiary konfiskaty dóbr i banicye Karlistów do Estelli. W cytadeli i warowniach Seo d'Urgel, znajduje się 3000 oblężonych, którzy się bronią z wielką waleczności. Gdy nadciągną oddziały artyleryi wojennej, których oczekuje jenerał Martinez Campos, oblężeni Karliści będą musieli zapewne się poddać, jeśli im nie przyjdzie z zewnątrz odsiecz, co wszakże nie jest łatwem, gdyż w Katalonii nie ma więcej nad 15000 walczących Karlistów, licząc w to tych, co przybyli z Dorregarajem.

W spotkaniu Saballsa z silną dywizyą liberałów, długo ważyło się rozstrzygnienie bitwy, i cokolwiek mówi madrycka gazeta urzędowa, skutek nie był stanowczy: z jednej i z drugiej strony poniesiono wielkie straty.

Na północy wojska rządowe odniosły niejakie korzyści, ale okupiły je bardzo drogo.

Mówią tutaj o nowej *quinta* (pobór wojska). Kawalerya rządowa, za przykładem szwadronu ułanów królewskich, zaczyna być czynniejszą i więcej waleczniejszą, niż przedtem.

Zaczynają tutaj otwarcie mówić przeciw zachowaniu *fueros* i przywilejów prowincyi basko-nawarskich. Jeśliby się powiodło zwyciężyć ostatecznie don Carlosa, zapewneby te przywileje zniesiono, ale obecnie grozić ich odjęciem, jestto doprowadzać do ostateczności opór ludności karlistowskich na północy. Wielką też niezręczność popełniły te dzienniki, które podniosły podobną myśl w obecnej chwili. Zorilla pisze z Paryża do swoich stronników, doradzając im, aby się nie zniechęcali i nie przestawali działać, gdyż liczy na pewne, na bliski tryumf rewolucyi.

W ostatnich czasach krzyżowały się doniesienia, wyjaśnienia i zaprzeczenia, co do tego, czy jest prawdą, że w czasie ostatniego zbrojnego wystąpienia Cabrery, zostawali z nim w porozumieniu i podzielali jego plany Sagasta i jenerał Prym. Co do mnie, mam to głębokie przekonanie, cokolwiek o tem mówią, że Prym i Cabrera, obaj Katalończycy nie przestali być zawsze w ściślej przyjaźni.

Zaczynają się tutaj przygotować do wyborów poselskich, lecz jestto przedwczesnem, gdyż zebranie kortezów jeszcze ociągnie się czas jakiś.

Wiedeń 16 sierpnia. W przeszły piątek dnia 13 b. m. o godzinie 6¾ zrana, przybył NPan z Luxemburgu do obozu pod Brück n. L., celem wzięcia udziału w ćwiczeniach polnych pod Höflein i Parndorf, naznaczonych na d. 13 i 14 b. m. W świcie NPana znajdowali się adjutanci jenerałowie bar. Mondel i Beck, bar. Maroicic i kilku zagranicznych *attachés* wojskowych. Na dworcu kolejowym powitał NPana brygadier hr. Degenfeld; komendant obozu pułkownik Baumrucker, starosta Müllenau, burmistrz Brenner i starszy żupan hr. Bathyany. Z dworca udał się NPan w towarzystwie świty na pola ćwiczeń pod Höflein. Arcyks. Albrecht ma d. 20 b. m. przybyć do obozu pod Brück n. L. i objąć naczelne dowództwo. Po ukończeniu ćwiczeń w d. 13 b. m. wyraził NPan swe zadowolenie wszystkim oficerom, a szeregowcom kazał wypłacić pięciodniowy żołd. Na ucztę dworską byli zaproszeni następujący zagraniczni oficerowie: Majorowie hr. Finkenstein i Kühne, podpułkownik Corbin i kapitan Brunet, majorowie Magnoni, Szet Bey, kapitan Vegesack i porucznik Spak (z Szwecyi). D. 20 b. m. rozpoczną się pod Höflein ćwiczenia artyleryi, pod dowództwem jenerała Müllera.

— *Pester Lloyd* podaje bardzo zajmujące zestawienie rezultatu wyborów do sejmu węgierskiego. Liczba posłów sejmu tego wynosi 447. Z tych odpada 34 na Chorwacyę, a 413 na Węgry. Dotychczas dokonano wyborów w 411 okręgach wyborczych. W okręgu wyborczym Kulpińskim, tudzież w okręgach Lendwa i Letenye mają odbyć się ściślejsze wybory, bo żaden z kandydatów nie otrzymał bezwzględnej większości głosów. *Pester Lloyd* zastanawia się nad rezultatem wyborów w 408 okręgach, rzeczywiście dokonanych. W tych 408 okręgach wybrano 399 posłów, bo niektórzy wybrani zostali w kilku okręgach, a mianowicie Szczepan Antonescu, Ludwik Csernatony, Maurycy Jokaj, Ernest Symonyi, Edmund Szeniczey, Paweł Szontagh i August Trefort. Po ukonstytuowaniu się Izby będzie dziewięć okręgów wyborczych niereprezentowanych w sejmie. W Bistritz zdarzył się ciekawy wypadek, że wybrany Bogumił Budacker nie wiedział nic o tem, iż ma być wybranym, i dopiero po wyborze oświadczył komitetowi wyborczemu, iż nie przyjmuje mandatu. Zrzeczenie się mandatu w ten sposób nie może być oczywiście uwzględnionem; dopiero sejm rozstrzygnie w tej sprawie.

Co się tyczy stosunku liczebnego stronnictw, konstatuje dziennik węgierski z zadowoleniem, iż większość stronnictwa liberalnego jest imponującą: 329 posłów wybranych należy do tego stronnictwa.

Opozycya prawicy liczy w ogóle tylko 18 posłów; stronnictwo niezawisłe 37, a stronnictwo narodowościowe w ogóle 24 członków. Cała opozycya składa się więc z 79 członków.

Z 408 okręgów wyborczych wybrało tylko 162 dawnych swych deputowanych; w 246 okręgach wyborczych wybrano samych nowych deputowanych, a mianowicie w 27 okręgach wybrano posłów, którzy przedtem byli wybrani w innych okręgach wyborczych; w 25 okręgach posłów, którzy dawniej byli członkami sejmu, a w 194 okręgach wybrano posłów, którzy jeszcze nigdy nie brali udziału w pracach parlamentarnych.

Rozkład okręgów wyborczych na rozmaite stronnictwa, jest wcale zajmujący. Stronnictwo liberalne straciło w ogóle 24 okręgów wyborczych, a to 7 okręgów na rzecz opozycyjnej prawicy, 13 okręgów na rzecz stronnictwa niezawisłego, a 4 okręgi na rzecz stronnictwa narodowościowego. Opozycyjna prawica straciła w ogóle 29 okręgów wyborczych, a mianowicie 28 okręgów na rzecz stronnictwa liberalnego, a 1 okręg na rzecz stronnictwa niezawisłego. Stronnictwo niezawisłe straciło w ogóle 24 okręgów wyborczych, wszystkie na rzecz stronnictwa liberalnego. Stronnictwa narodowościowe straciły w ogóle 9 okręgów wyborczych, a mianowicie 8 okręgów na rzecz stronnictwa liberalnego, a 1 okręg na rzecz opozycyjnej prawicy. A więc tylko stronnictwo liberalne zyskało 36 nowych okręgów wyborczych; opozycyjna prawica straciła bowiem 18, stronnictwo niepodległości straciło 10, a stronnictwo narodowościowe 5 okręgów wyborczych.

Ziemie Polskie.

Dokończenie artykułu O. Martinowa „Rozbój w Chełmskiem“, umieszczonego w *Etudes religieuses*:

Nie będę tu opisywał apostolstwa reformy, wpajanej batem i nahajką, których święta Rosya monopol posiada. Trzebaby o tem spisywać tomy. Dzienniki katolickie dosyć o tem pisały, ażeby zwrócić uwagę ludzkości, i obnażyć maskowaną złą wiarę prasy urzędowej i usłużnej, posuwającej swą bezczelność aż do zaprzeczania najjawniejszych faktów. Radzimy odczytać szczegółowe sprawozdania, ogłoszone w broszurce przez gazetę *Le Monde* pod tytułem: „Schizma i jej apostołowie w Chełmskiem“. (Paryż 1875.) Jest to oraz odpowiedź zbijająca fałsze petersburgskiego *Wiestnika urzędowego*, którego artykuł, nanizany z fałszów i złej wiary, powtórzyły wszystkie organa urzędowe prasy krajowej i zagranicznej, nie w innym zaprawdę celu, jak żeby obałamucić opinię publiczną. Krew popłynęła; ona lepiej przemówiła niż dzienniki.

Niech mi jednak wolno będzie przytoczyć kilka tylko faktów. Tak w Kornicy pewna uboga wdowa gorzko opłakiwała swego zabitego syna. Upomniana od jednego starego wieśniaka tejże wioski, że zamiast się cieszyć, płacze, iż do nieba wysłała przed sobą męczennika, wchodzi w siebie, mężnieje na duchu i poczyna nucić pieśń pochwalną: Tobie cześć, chwała! Młody wieśniak, którego bito, posuwając się aż do swawoli, został zaniesiony do szpitala. Oficer żandarmeryi przyszedł wieczorem zobaczyć, czy chory jeszcze zostaje przy życiu. Ten, widząc go wchodzącego, przerywa pieśń do Matki Boskiej, którą właśnie śpiewał, a sądząc, że ma być bitym powtórnie, odezwał się do oficera głosem spokojnym i słodkim: „Nie wasza to w tem wina; wy robicie co wam kazano, wszakże, jeśli mię bić macie, to róbcie to tak, abyście mnie już dobili“. Inna niewiasta odmawiała bezwzględnie wszelkiego ustępstwa, sprzeciwiającego się jej sumieniu. „Podpisz, albo pójdziesz na Sybir“. — Pójść pójdę, ale podpisać nigdy. Kiedy nie, to ci

Część literacko-artystyczna.

Obchód stuletni urodzin O'Connela

(z Kuryera Poznańskiego).

Dublin 8 sierpnia.

Piszę do Was z krainy od trzech wieków będącej podziwem Europy, a nawet świata całego, z krainy będącej niepożytym dowodem potęgi, wiary i żywotności Kościoła św., na Piotrowej ugruntowanego skale, z krainy użyźnionej krwią męczenników, co wedle słów Tertuliana jest *semen Christianorum* — z ojczyzny O'Connela, Irlandyi. Daniel O'Connel, to hasło dni dzisiejszych, to gwiazda blaskiem swoim prowadząca ludy katolickie tak, jak niegdyś gwiazda wiodąca trzech mędrców Wschodu do betleemskiej stajenki. Ta gwiazda nie zgasła dotychczas, choć wielkie serce O'Connela pękło i spoczęło u stóp Piotrowego grobu; jej światło jaśniało zawsze, a dziś blaskiem wspaniałym rozjaśniło świat cały i przerzyna ciemności obecnej chwili jak błyskawica, prująca czarne chmur całuny. O'Connel wzorem naszym, O'Connel mistrzem naszym, my jak on zwyciężymy. Powstał jako Machabejczyk irlandzki, wzniósł się jako olbrzym, co zdala widny był po nad lud swój uciemiężony, wzbudził krocie nieprzyjaciół przeciwko sobie, padł wśród walki, ale duch jego został między bracią, a sprawa której bronił, odniosła zwycięstwo. I dziś, wśród walki władnącej światem, walki, której hasłem „ze mną lub przeciw mnie,“ w stuletnią rocznicę jego urodzin ludy katolickie idą zaczerpnąć u ludu, z którego powstał O'Connel, siły i męztwa do wytrwania przy sztandarze prawdy, idą złożyć hołd pamięci męża zesłanego z nieba, aby torował ścieżki przyszłości i wskazywał drogę bojownikom bożym.

A jeźli komu, to nam postać O'Connela drogą być powinna, nam, których Ojczyzna czyż nie jest młodszą siostrzycą Irlandyi? nam, których poeta nazywa helotami narodów! Tak! my heloci, ale nie ci, co padali w rozpacznej walce z potomkami Heraklidów, z panami Lakedemony, my heloci chrześciańscy, co z oczyma ku krzyżowi zwróconemi cierpimy i czekamy skinienia ręki tego, co rozproszył pyszne, a wywyższył maluczkie. Jako tacy poszliśmy do irlandzkiego ludu, by pokrzepić serce, odświeżyć ducha, by złączyć z nim modły nasze i wyprosić, wymodlić, przyspieszyć zmiłowania chwilę.

Przesyłam do waszego pisma słaby i nieudolny opis wielkiej uroczystości, na którą zwrócone dziś oczy Europy; będzie ona tylko słabym odblaskiem tego znakomitego obchodu, co jak rosa ożywcza spada w czasach dzisiejszego utrudzenia na serca wiernych, co nam dodaje otuchy i utwierdza w przekonaniu, że kiedyś z ust przeciwników naszych usłyszymy słowa przed 1500 laty wypowiedziane przez Juliana apostatę: *Vicisti Galilee.*

Wspaniałe nabożeństwo w tutejszej skromnej i szczupłej bardzo katedrze (gdyż starożytny kościół katedralny Św. Patryka jest w ręku anglikańskich protestantów), wedle mego przynajmniej zdania największe miało znaczenie z tego powodu, że przedstawiało jakoby w jednym wielkim obrazie niezrównaną, a ręką Bożą wywołaną żywotność irlandzkiego Kościoła. Wzniosłe to zebranie pięćdziesięciu mniej więcej biskupów, opatów, prałatów, kilkuset księży świeckich i zakonnych przypominało wielką tę prawdę, że dość zostawić Kościołowi naszemu wolność działania, aby się w cudowny niemal sposób rozszerzył i zakwitł. Przed 60 jeszcze laty nie wolno się było w Irlandyi pokazać w ubiorze kapłańskim, katolicy ścigani byli jako zbrodniarze, a oto teraz na wyspie irlandzkiej mamy 3 arcybiskupów, 22 biskupów i wielką liczbę duchowieństwa.

Państwo nic dla nich nie czyni, nie oddało im nic z tego, co sobie dawniej bezprawnie przywłaszczyło, ale dało im więcej niż to wszystko, bo dało im wolność, a cały Kościół irlandzki, cała hierarchia utrzymuje się z własnych prywatnych funduszów, dzieło Boże rozwija się i kwitnie najwspanialej.

X. Arcybiskup Crok miał kazanie, na którem i X. kardynał Cullen był obecnym; przemówienie to było tak wymowne, tak wybitne, tak porywające, że u nas na podobne kazanie *lex Lutziana* jedyną, ale dość długą byłaby odpowiedzią. O 7 godzinie po południu wspaniały odbył się obiad u lorda majora p. Mac Swiney, w którym do trzechset osób wzięło udział. Obiady angielskie — czyli raczej irlandzkie, bo pierwszy wyraz nie bardzo tu lubiony — z nieznaną wcale u nas odbywają się uroczystością i ceremoniami, przypominającemi starodawne czasy. Jakże wspaniała postać sędziwego lorda-majora! Niepozorna to na pierwszy rzut oka osobistość, ale jakże twarz jego, ozdobiona śnieżnej białości brodą, ożywiona jest wdziękiem szczerości, wyrazem szlachetności! Widząc go w aksamitnem średniowiecznem ubraniu, złotemi ozdobionego łańcuchami, myślałbyś, że to jaki rycerz lub grand hiszpański, co z kamiennego grobowego pomnika na świat żyjących wrócił istot. Za jego krzesłem stoją lokaje ustrojeni jak chyba w królewskich domach, z pudrowanemi włosami czy perukami, towarzyszy mu zawsze dwóch urzędników z mieczem i buławą, oznakami władzy. Sala okrągła, na galeryi damy, między niemi córka i krewne sławnego O'Connela. Wśród tego świeckiego przepychu, w obecności tylu biskupów i kilkuset osób, podnosi się godny reprezentant miasta, aby w słowach pełnych najszczerszego uczucia miłości i dziecięcego przywiązania, drżącym prawie od wzruszenia głosem wznieść pierwszy toast na cześć Ojca św., chociaż wie, że pierwszeństwo dane Papieżowi pociągnie za sobą zarzuty pełne sekciarskiego jadu ze strony angielskich protestanckich gazet, a może i interpelacyę w parlamencie. Gdy skończył, najżywsze oklaski, najgłośniejsze „hura“, najwyższy, jednomyślny entuzyazm rozlega się po sali, dając dowód, jaki duch panuje w tem ogromnem zebraniu. O! wtenczas czułem, w czem od nas wyższa Irlandya, wtenczas przekonałem się, iż takiej narodowej uroczystości nie będziemy mogli obchodzić, dopóki nam Pan Bóg cudu zesłać nie raczy, bo duch niezgody i ludzkiej tylko miłości ojczyzny aż nadto opanował wyższe sfery naszego społeczeństwa; toć trudno dwóch znaleść ludzi, coby się na jeden toast z całego zgodzili serca. Rozerwanie ojczyzny na trzy, kordonami przedzielone części, rozproszenie gorliwych i zacnych patryotów, rozbicie tylu serc szlachetnych i wielkich po całym niemal świecie, przeznaczonych na tułactwo, bez chleba i dachu, niezatarte w kraju naszym zostawiło ślady; toż nic dziwnego, że ubóstwo nasze wobec podobnego widowiska żywo stanęło mi przed oczyma, a w duszy mimowoli odezwała się modlitwa: *Exsurgat O'Connel Polonus*, coby zjednoczyć umiał serca Polaków wewnętrzną szarpane niezgodą, coby w nas tchnąć umiał ducha miłości Bożej i tej miłości Ojczyzny, co na bożej oparta miłości.

Na pierwszej uczcie wzniesiono toasty na cześć Ojca św., królowej, królewskiej rodziny, lorda-wicekróla Irlandyi, O'Connela, zagranicznych prałatów, X. kardynała Cullen i hierarchii irlandzkiej, X. kardynała Manninga, biskupów angielskich i szkockich, izby lordów, parlamentu, nakoniec władz administracyjnych Irlandyi. Na każdy toast lorda-majora odpowiadał jeden z obecnych dostojników, jak n. p. msgr. Nardi, kardynał Cullen, arcybiskup z Triem, biskup z Nantes i inni, prawie zawsze w przydłuższej mowie, żywemi przyjmowanej oklaskami.

Atoli wszystko to, choć wspaniałe robiło wrażenie, nie było niczem w porównaniu z tem, co się podczas wielkiej procesyi po ulicach Dublina przedstawiało oczom naszym. Od samego rana przechodziły koło naszego hotelu długie orszaki towarzystw i cechów rzemieślniczych, bractw kościelnych i dobroczynnych, każde do stu i kilkuset liczące osób, z wielkiemi i ozdobnemi chorągwiami, na których widzieć było można bądź to dewizy jakie narodowe, bądź to portret O'Connela a po największej części obrazy świętych Pańskich, patronów bractw. Procesya uporządkowała się pomału, a wszystko w tak wzorowym porządku, bez hałasu i krzyków, iż widocznem było, że to lud, jedną wielką przejęty ideą i głęboko przekonany o uroczystości tej chwili. Nareszcie koło godziny 1ej i my goście, umieszczeni w otwartych karetach, znaleźliśmy miejsce nasze w tej wspaniałej procesyi, liczącej prawie do stu powozów, z których ostatnie 4 karety lorda-majora, królewskim jaśniały przepychem. Karetę, w której sam zajął miejsce, można chyba porównać do powozów koronacyjnych; była to kareta we formie czasów Ludwika XIV, z przodu i z tyłu ozdobiona czterema wyzłoconymi aniołami naturalnej wielkości, zaprzężona sześcioma przepysznemi końmi. Postawa, oklaski, pobożność i szczerość zebranego na ulicach ludu, ogólnie zajęły uwagę. Było to widowisko, o którem nigdy w życiu mojem nie miałem wyobrażenia, sceny niepodobne do opisania; niktby nie uwierzył, z jakim entuzyazmem, z jaką spokojną, jaśniejącą na twarzach wszystkich radością, odbyła się ta wspaniała procesya. Jechałem razem z biskupami z Nantes i Bazylei, monsignorami Fournier i znanym X. biskupem Lachat, wygnanym z kantonu Bern. Skoro ludność po obydwóch stronach poznała tych biskupów, rzuciła się formalnie na nich, aby im ręce ucałować i prosić o błogosławieństwo. Zdaleka przynoszono małe

odbierzemy twe dziecko. — „Oto je macie. Bóg będzie się niem opiekował“. Ta mężna niewiasta nazywa się Krajczycha. Mieszkańcy Grudy wyszli gromadnie na spotkanie wojska do nich wysłanego. Na zapytanie dowódzcy, czego chcą, odpowiedzieli, iż opuścili wszystko i proszą jako o łaskę, ażeby z nimi i z ich rodzicami skończono jak najrychlej. Dowódzca słysząc to, wrócił zawstydzony i wzruszony. Gdzieindziej ludność opuszczała wioski i wynosiła się do lasów. Możnaby przytoczyć jeszcze wiele przykładów takiego heroizmu chrześciańskiego, któremu sam Ojciec św. oddał uroczyste pochwały w encyklice z dnia 13-go maja 1874 roku.

Rzym musiał przyłączyć głos swój do wołania krwi zabitych ofiar, i dać świadectwo prawdzie, przekręconej przez Popiela, musiał też dodać ducha uciśnionym. Wtedy to świat cały poznał i nie mógł dłużej wątpić o tem, że mniemany reformator przywłaszczył sobie jurysdykcyę kościelną, aby wzniecać burzę w dyecezyi chełmskiej, a przedewszystkiem obalić w niej liturgię kanonicznie zatwierdzoną; że był jeno pseudoadministratorem i intruzem, który, pod pozorem oczyszczenia obrządku, innego nie miał celu, jak tylko podkopać podstępnie wiarę Rusinów, z oczywistym zamiarem wprowadzenia do dyecezyi liturgii schizmatyckiej: słowem, że się nie sromał nadużyć zdradliwie sankcyj papieskich, nakręcając je do swego sposobu widzenia. Ojciec św. pochwaliwszy heroiczną wiarę Rusinów, w której wiernie wytrwać umieli, skarcił postępowanie pseudo-administratora i jego spólników, ludzi zupełnie straconych, unieważnił przepisy miejscowego konsystorza i polecił duchowieństwu pod najsurowszemi karami, ażeby ściśle przestrzegało zachowania świętych kanonów, tyczących się obrzędów a nadewszystko tych, które synod Zamojski i stolica św. zatwierdziły.

Piękną tę encyklikę przetłómaczono natychmiast na język ruski a rozrzuconą, jakby za dotknięciem róższczki czarodziejskiéj, wszędzie po dyecezyi, z rąk sobie wyrywano. Lud słuchał jéj z zajęciem i streścił ją sobie w tych dwu wyrazach: że ma „psa administratora,“ swoim sposobem obce wyrażenie „pseudo“ na polskie „pies“ tłómacząc. Prześladowanie nieco przycichło i nastąpiła cisza, zwiastunka nowéj burzy. Banda popielowska uczuła cios, który spadł na nią i już nie potrzebowała niczego oszczędzać. Postanowiła więc zrzucić maskę i przyspieszyć ostateczną ruinę kościoła chełmskiego. Koniec roku zeszedł na przygotowaniach i zjazdach, w których podwojono gorliwość w zbieraniu podpisów i pozyskiwaniu sprzymierzeńców. Historya wykryje nam tajemne usiłowania i środki, jakich użyto, ażeby przygotować upadek unii. Ten się już zbliżał, a sygnał do niego dany był z Białéj. Na dniu 12 (24) stycznia przeszedł kanonik tego miasta, Mikołaj Liwczak, z kilkoma innymi kapłanami i z 50,000 wiernych na schizmę w obecności Joanicyusza, arcybiskupa warszawskiego grecko-nieunickiego. Dnia 18 (30) lutego odbyło się posiedzenie konsystorza i kanoników chełmskich pod przewodnictwem Popiela. Otwarto obrady odczytaniem próśb, nadeszłych z siedmiu dekanatów lubelskich, z wyjątkiem augustowskiego, w których wyrażono pragnienie „powrotu na łono cerkwi prawosławnéj.“ Potem uchwalono jednomyślnie: 1) ułożyć i podpisać akt zjednoczenia dyecezyi unickiéj chełmskiéj z cerkwią prawosławną; 2) ułożyć i podpisać pokorną prośbę o upoważnienie carskie do wykonania tego połączenia; 3) prosić administracyę dyecezyi, aby tę uchwałę oznajmiła rządowi i uzyskała pozwolenie wysłania do Jego ces. Mości deputacyi, któraby wręczyła oryginały tego aktu i prośby. Deputacya składać się miała z administratora dyecezyi, dwóch archidyakonów kapituły i siedmiu kanoników.

Dokumenta te należą do historyi. *Wiestnik urzędowy* w Petersburgu ogłosił je, a dziennik *le Monde* pospieszył podać je światu i ocenić jak należało (patrz numera z dnia 22 i 23 kwietnia). Z wszystkich tych dokumentów najważniejszym i najciekawszym jest ten, w którym Popiel oświadcza w imieniu chełmskiego duchowieństwa, że wypowiada posłuszeństwo Papieżowi, aby nie stawać w sprzeczności z rozporządzeniami rządu i samego najdostojniejszego monarchy. „Dokument ten — dodaje *le Monde*, jest wzorem tego, czego się nie udało p. Bismarkowi uzyskać od biskupów niemieckich. Jest on jaskrawem przeciwieństwem odezwy tych ludzi apostolskiego ducha, którzy niedawno zaczerpnęli odwagę u grobu ś. Bonifacego. Byłoby rzeczą straconą dłużej się zastanawiać nad tym stekiem kłamstw, z pośród których wymknęły się niektóre mimowolne wyznania prawdy. Co przedewszystkiem czytelnika uderza, to to, że kwestye religijne są tylko płaszczykiem, a od początku do końca widocznie chodzi tylko o kwestye narodowe i polityczne. Nigdy nie przytoczono tekstów, któreby były mniej odpowiednie do tego, co się ma zamiar udowodnić. Można też czytając, łatwo dopatrzeć się między liniami zbrojnej ręki, ciążącej nad duchowieństwem i nie pozostawiającej mu żadnej wolności.“ Dziwna czułość, z jaką duchowieństwo podnosi wspaniałomyślność i dobrodziejstwa, jakiemi się widzi obsypanem od dostojnego monarchy, każe podejrzywać bezinteresowność jego zapatrywań i usprawiedliwia niepochlebną nazwę argonautów, jakie opinia nadała tym nowym poszukiwaczom złotego runa.

Car, odebrawszy od ministra spraw wewnętrznych raport o tem, co w Chełmie uchwalono, udzielił najłaskawiej żądanych upoważnień. Deputacya przyjętą została w pałacu zimowym dnia 25 marca w uroczystość Zwiastowania. Popiel wręczył carowi prośbę duchowieństwa i akt zjednoczenia przy stosownej przemowie, na którą car odpowiedział, że dziękuje Bogu za ich powrót do cerkwi prawosławnej, wierzy w szczerość ich postępowania i ma nadzieję, że Bóg utrzyma ich na drodze, na którą dobrowolnie wstąpili. Potem przedstawił Popiel cesarstwu wszystkich kanoników deputacyi. Kanonik z Białej, Liwczak, już przyłączony do moskiewskiej cerkwi, równie jak i Mikołaj Popiel, przywódzca delegacyj świeckich, mieli także do cara przemowy.

Nie pozostało nic więcej, jak dopełnić religijnych formalności, które przeznaczono na dzień 11/12 maja. Przedtem jednak ogłosił synod dekret pod datą 1/13 maja, w którym oznajmił: 1) że powrót dyecezyi chełmskiej do cerkwi państwowej został przyjęty; 2) że dyecezya została wcieloną do warszawskiej, która odtąd nazywać się będzie warszawsko-chełmską; 3) że dawną dyecezyą chełmską rządzić będzie administrator z tytułem biskupa lubelskiego; 4) że tym biskupem będzie Popiel, którego święcenie odbędzie się w stolicy, po przyjęciu na łono cerkwi prawosławnej. Ceremonia przyjęcia odbyła się dnia 11/23 tegoż miesiąca.

Taki jest krótki rys wzruszającego dramatu, którego pierwszy akt odbył się na Litwie i Białej Rusi, drugi w Chełmskiem w Polsce. Historya, zapisując te wypadki smutnej pamięci na kartach swoich, napiętnuje je prawdziwem ich mianem: rozboju.

J. Martinow.

Anglia.

Tegoroczną sesyę parlamentu zamknęła d. 13 bm. w imieniu królowej komisya, w tym celu zwykle wyznaczana. Lord-kanclerz odczytał mowę tronową następującej osnowy:

Lordowie i Panowie!

Cieszę się, że jestem w stanie uwolnić Was od dalszej obecności w parlamencie. Stosunki moje z państwami zagranicznemi mają cechę serdeczności, i oczekuję z nadzieją i ufnością utrzymania nieprzerwanego pokoju europejskiego.

Odwiedziny naszego kraju przez władcę Zanzibaru na zaproszenie mego rządu przywiodły do skutku traktat dodatkowy, który, jak mniemam z pewnością, przyczyni się do stłumienia handlu niewolnikami we wschodniej Afryce.

Z głębokiem ubolewaniem dowiedziałam się, że wyprawa wysłana z Birmy przez otwarcie dróg komunikacyjnych z zachodniemi prowincyami Chin, napadniętą została zdradziecko przez zbrojne siły na ziemi chińskiej. Czyn ten haniebny, który pociągnął za sobą śmierć młodego i wiele obiecującego członka mego ciała konsularnego, jest przedmiotem troskliwego dochodzenia i nic nie będzie szczędzonem, aby zapewnić ukaranie tych, którzy czyn ten uknowali i spełnili.

Położenie mego państwa kolonialnego jest w ogóle pomyślne. Zrobiono postępy w załatwieniu pytań tyczących się konstytucyi i rządu kraju Natal, i oczekuję z pewnością ważnych i cennych wyników propozycyi pod względem konferencyi południowo-afrykańskich osad i krajów.

Panowie Izby gmin! Dziękuję Wam za szczodre przez Was uchwalone wydatki na służbę państwa.

Lordowie i Panowie! Przynosi mi zadowolenie, że dłuższa rozwaga, jaką przykładaliście do rozbioru rozmaitych ustaw, które wydawane były od czasu do czasu, celem utrzymania spokoju w Irlandy, przyniosła w rezultacie ustawę łagodzącą zarazem surowość dawniejszych postanowień i zdolną zapewnić pokój kraju. Z przyjemnością zatwierdziłam ustawę, mającą ułatwić polepszenie mieszkań robotniczych po wielkich miastach, a jak się spodziewam, sprowadzi ona zmniejszenie się wielu głównych przyczyn chorób, nędzy i zbrodni. Przekonaną jestem, że ustawa ta w związku z ustawą tyczącą się ustalenia i polepszenia postanowień o stowarzyszeniach wsparć, w wysokim stopniu dopomoże do moralnego i materyalnego dobrobytu ludu mego. Wielkiego też doznałam zadowolenia, mogąc zatwierdzić dość ważne ustawy, mające poprawić akt względem umów z robotnikami i względem przekroczeń w tej mierze, tudzież bezprawnych zmów, o ile się one do tej ustawy odnoszą. Oczekuję z pewnością, że ustawy te postawią wzajemne stosunki przedsiębiorców i robotników na stopie równości i sprawiedliwości, że pomnożą zadowolenie i podniosą dobrego ducha licznych warstw poddanych moich.

Z pomiędzy ustaw przez Was przyjętych w celu polepszenia stosunków prawnych, dostrzegam ze szczególną przyjemnością, że rozciągła ustawa dla uproszczenia tytułów posiadania i ułatwienia przeniesienia własności ziemskiej, otrzymała dla siebie miejsce w zbiorze praw; następnie, że przyszedł pod uchwałę akt, polepszający ustawę co do większości w Szkocyi, i że poprawiwszy ustawę o reformie sądowniczej z r. 1873, postaraliście się, aby wielkie zmiany w moich trybunałach cywilnych i w postępowaniu ich sądowem, które owa ustawa wprowadza, uzyskały bezzwłoczne i praktyczne zastosowanie.

Stan spraw handlowych i różnice zdań, jakie się wykazać koniecznie musiały pod względem jednego wielostronnego i wyczerpującego planu, nie dozwoliły Wam na nieszczęście ukończyć rozbioru projektu o żegludze; cieszy mię jednak, że byliście w stanie za pomocą szczególnych postanowień znacznie zmniejszyć niebezpieczeństwa, na jakie wystawieni są moi poddani żeglarze.

Przez akt o kontrakcie dzierżawnym rozszerzyliście znacznie i w sposób dobroczynny pełnomocnictwa właścicieli ziemi, ograniczonych w prawach swoich, do udzielania dostatecznego bezpieczeństwa dla słusznych wydatków ze strony dzierżawców w celu ulepszenia ról dzierżawionych, a z jednej strony otrzymała się zupełna wolność zawierania kontraktów, z drugiej zaś oznaczone zostały warunki prawne, które pozwolą nowy dać popęd lokowaniu kapitału w poprawę ziemi.

Mam wszelki powód oczekiwania, że wzrost dochodów, który w ostatnich latach szczególnie był uderzający, również w roku bieżącym utrzyma się. Rozporządzenia wasze zapadłe co do zmniejszenia długu państwa, tudzież postanowienia względem lepszego uporządkowania pożyczek gminnych, sprowadzą ważne naprawy w naszym systemie zarządu finansowego w państwie i gminie.

Ustawa względem zaciągania do ksiąg znaczków fabrycznych, zapełni brak uczuwany już od niejakiego czasu w naszym systemie handlowym.

Liczę na to, że ustawa względem utworzenia nowej stolicy biskupiej w St. Albans, okaże się korzystną dla licznej ludności dyecezyj dotkniętych tą zmianą.

Żegnając Was na ferye, błagam Opatrzności o błogosławieństwo dla Waszych prac najnowszych i aby Wam dopomagała w pełnieniu wszystkich Waszych obowiązków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 sierpnia. Jutro d. 18 b. m jako w dzień urodzin J. C. K. Ap. Mci Cesarza Franciszka Józefa, odprawionem będzie o godz. 10ej rano w kościele archiprezbiteryalnym N. P. Maryi nabożeństwo.

— Z powodu urodzin cesarskich, arcyks. Salvator daje jutro obiad, na który otrzymali zaproszenie wyżsi wojskowi. oraz naczelnicy władz cywilnych i autonomicznych.

— Wybory uzupełniające czterech radzców do Rady miejskiej krakowskiej rozpisane są, jako słyszymy, na d. 7, 9 i 14 września.

— Otrzymaliśmy pocztą z Mościsk 50 złr. do wręczenia Dr Gałęzowskiemu dla najuboższych uczniów szkoły batignolskiej od W.

— W drukarni Leona Paszkowskiego w Krakowie opuściło świeżo prasę dziełko p. n. *Historya kraju rodzinnego* dla użytku c. k. szkół średnich galicyjskich przez L. D. L. Jestto więc książka szkolna, ułożona w ten sposób, iżby niejako uzupełniała to, co brakuje w historyi powszechnej Weltera, zaprowadzonej w szkołach średnich. Wskutek zakazu ministeryalnego, iż niewolno używać w szkołach „Wieczorów pod lipą“ i innych dawniejszych podręczników, z drugiej zaś strony wobec niedokładnie i pobieżnie traktowanej historyi polskiej w dziełku Weltera, Historya kraju rodzinnego p. L. D. L., zastosowana do obowiązującej w szkołach historyi powszechnej, stara się ten brak zapełnić i dać uczniom klasy 3 i 4 szkół naszych średnich do ręki książkę, z pomocą której mogą się uczyć historyi kraju rodzinnego. Przedmiot ten jest jak wiadomo w szkołach naszych nadobowiązkowym.

— Henryk Fleczyński, krawiec uwolniony z kryminału w marcu r. b. po odbyciu ośmioletniej kary ciężkiego więzienia za kradzież, znów wczoraj skradł z wystawy zamkniętej przy ul. Jagiellońskiej trzy pary bucików damskich. Dostrzeżony, uciekał wołając razem z ścigającemi go osobami, aby chwytać złodzieja. Kiedy go dognano w ul. św. Anny, rzucił skradzione trzewiki pod dorożkę, która tam stała.

— Donieśliśmy czoraj o aresztowaniu Jana Borzuckiego i Henryka Karlsdorfera, którzy w sposób podstępny wyłudzali towary z fabryk morawskich. Dalsze dochodzenie wykryło, że znalezione u nich towary chcieli zbyć na Kazimierzu za 90 zł., w dworcu zaś tutejszym znajdują się na składzie inne okazy towarów dla nich nadesłane.

— W Szczawnicy dano d. 4 bm. koncert muzykalno-deklamacyjny na dochód pogorzelców Pułtuska, Opola i Końskiej Woli. Artyści sceny warszawskiej pp. Modrzejewska i Leszczyński wzięły udział w tym koncercie, który przyniósł 332 złr. Polacy bawiący w Marienbadzie złożyli na tenże cel 1,233 rubli, 90 kop.

— **Dąbrowa** 15 sierpnia.

Dnia 12 b. m. odbyły się w bóżnicy modły za duszę ś. p. Najjaśniejszego Cesarza Ferdynanda. C. k. urzędnicy Starostwa, Sądu, podatkowi, straż finansowa, byli obecnymi w gali, — a nawet niedelegowany tam X. wikary tutejszy, A. A. nie omieszkał modły swe łączyć z żydowskiemi. Krótka, treściwa i budująca mowa p. Szapsa Rappaporta, rabina tutejszego, zbudowała obecnych, poczem podejmował tenże c. k. urzędników w pomieszkaniu swem bardzo gościnnie, nawet wniesiono toast za postęp.

— **Zakopane** 16 sierpnia.

W jednym z ostatnich Nrów *Czasu*, była wzmianka, że Dr Seweryn Gałęzowski ma z Krakowa zwiedzić także i nasze zacisze górskie. Rzeczywiście szanowny mąż ten, mimo sędziwego wieku i nie zważając na podróż góralskim wózkiem, przybył tutaj w piątek 13 bm. Celem przyjęcia czcigodnego lekarza i uczczenia zasług jego utworzył się tutaj naprędce komitet, który w porozumieniu z wydziałem Towarzystwa Tatrzańskiego uroczystość tę w niedzielę 15 bm. w sali kasyna Towarzystwa odbyć postanowił. Wczoraj wieczorem więc o godzinie 7 zebrała się w skromnie, lecz gustownie smreczyną ubranej sali, przyozdobionej wprost drzwi dwoma olbrzymiemi literami *S*, wielka liczba gości tak mężczyzn jak i pań nietylko ze samego Zakopanego, lecz także z Kuźnic i pobliskiego Poronina. Około godziny 8ej wszedł Dr Gałęzowski, wprowadzony przez dwóch członków komitetu i powitany z uszanowaniem przez wszystkich obecnych. Kiedy zaczęto obnosić wino i ciasta, powstał profesor L. Świerz, sekretarz Tow. Tatrzańskiego, i w krótkiej lecz pięknej przemowie skreślając zasługi czcigodnego nestora polskich lekarzy i opiekuna szkoły Batignolskiej, wzniósł imieniem Towarzystwa Tatrzańskiego toast za jego zdrowie, który zebrani okrzykiem: Niech żyje, zawtórzyli. Rozczulony Dr Gałęzowski w kilku serdecznych wyrazach podziękował za przyjęcie toastem na pomyślne powodzenie i dalsze rozwijanie się Towarzystwa Tatrzańskiego. Następnie przystąpił p. W. Eljasz i wręczył szanownemu lekarzowi w upominku od zgromadzonych pięknie oprawne album widoków z Tatr i Pienin, wykonane przez p. A. Szuberta. Do albumu tego zapisali się wszyscy obecni. Przemawiali jeszcze: p. Pawlikowski, podnosząc zasługi p. Józefa Ordęgi, towarzysza i przyjaciela Dra Gałęzowskiego, i p. Wołowski imieniem młodzieży akademickiej. Po tych toastach zasiadł do fortepianu, użyczonego uprzejmie przez p. Eichborna, znany pianista p. Smietański i kilku prawdziwie po mistrzowsku odegranemi kawałkami zachwycił wszystkich obecnych. Po roznieseniu herbaty i uprzątnięciu stołków i stołów rozpoczęła się zabawa tańcująca, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Podczas wznoszenia toastów bito z moździerzy, a muzyka hutnicza z Kuźnic przygrywała przez cały czas zabawy. O ile na oko ocenić mogłem, znajdowało się w głównej dość wielkiej sali i w przybocznym pokoju około 160 osób, gości z rozmaitych dzielnic Polski, którzy tutaj z jednakową myślą się zeszli, aby uczcić zasługi tak powszechnie poważanego męża, jakim jest Dr Seweryn Gałęzowski.

— **Skomielna** (Biała) 16 sierpnia.

Wczoraj odbyło się złote wesele w Łętowni, wiosce leżącej w powiecie a raczej starostwie Myślenickim. Państwo młodzi nazywają się Jan i Maryanna Hanusiakowie, mąż liczy 80 lat a żona 73, oboje jeszcze zupełnie czerstwo i zdrowo wyglądają. Donoszę wam o tem, bo jest to wypadek rzadki między wieśniakami, jubilaci zaś odznaczali się wzorowemi obyczajami i pracowitością, przez co zaskarbili sobie miłość, szacunek i poważanie nietylko sąsiadów włościan, lecz także swych dziedziców i przełożonych. Obrzędu tego kościelnego dopełnił X. Jakób Wolny proboszcz w Łętowni, przy stósownem przemówieniu do staruszków i zgromadzonych.

— Sąd karny we Lwowie zniósł jednogłośną uchwałą konfiskatę medali chełmskich, zarządzoną na mocy § 66 u. k. (zbrodnia zakłócenia spokojności publicznej przez czyny wymierzone przeciw ościennemu państwu). Prokuratorya zapowiedziała rekurs.

— Sobotni numer czasopisma lwowskiego *Szczutek*, został we Lwowie przytrzymany z nakazu prokuratoryi.

— Na kolei Albrechta zniżono o trzecią część opłatę od przewozu przedmiotów, na wystawę rolniczo-przemysłową do Stanisławowa przesyłanych.

— Wydawnictwo książek szkolnych dla szkół ludowych w Wiedniu ogłasza wykaz ruchu wydawniczego za rok 1874. Rozprzedano w tym roku ogółem 1,987,433 egzemplarzy książek czyli o 176,021 więcej niż w roku poprzednim; w tej liczbie 191,291 polskich (o 10,798 więcej niż w roku 1873) i 2,333 ruskich (o 327 mniej niż w r. 1873).

— Dotąd złożono w redakcyi *Dziennika Poznańskiego* na pomnik ś. p. Karola Libelta 2058 mark i 17 złr.

— Dochód z sprzedaży tytoniu, cygar i tabaki w Galicyi wynosił w r. 1874: w skarbowym powiecie Brodzkim 202,273 złr. 24 c., w powiecie kołomyjskim 163,548 złr. 21 c., w powiecie Krakowskim 1154,153 złr. 29 c., w powiecie Lwowskim 1179,970 złr. 86½ c., w powiecie Nowo-sądeckim 298,286 złr. 28½ c., w powiecie Przemyskim 426,092 złr. 29½ c., w powiecie Rzeszowskim 375,854 złr. 32 c., w powiecie Samborskim 456,810 złr. 91½ c., w powieciecie Sanockim 298,441 złr. 53½ c., w powiecie Stanisławowskim 466,153 złr. 95 c., w powieciecie Tarnopolskim 598,153 złr. 8½ c., w powiecie Tarnowskim 471,406 złr. 44 c., — razem w całej Galicyi 6,091,144 złr. 43 c. Nie są to jednakże cyfry czystego dochodu, gdyż nie odliczono od tej sumy kosztów materyału, fabrykacyi, przewozu i komisowego.

— Jak donosi warszawski *Wiek*, osoby przybyłe z Lublina do Warszawy opowiadają osobliwe rzeczy o dziewczynie 8-letniej, córce ubogiej wieśniaczki. Przyjął ją do siebie z miłosierdzia podleśny. Dziewczyna ta jest jasnowidząca, miewa wizye i to w dzień biały. Do 4go roku życia była ślepą, potem nagle przewidziała bez niczyjej pomocy. Lud zbiegał się do dziewczyny z najdalszych okolic, co spowodowało leśniczego, że wypowiedział jej i matce dom swój. Ujął się za niemi pobliski karczmarz, bo mu się z tem dobrze działo, tłumy bowiem włościan zalegały karczmę i odchodziła wódka. Policya wnet się wdała i uwięziła matkę z dzieckiem. W areszcie w Lublinie dziewczynka wprawiała w podziwienie wszystkich swoją prostotą, wiarą i darem przewidywania. Umieszczono ją w klasztorze Siostr Miłosierdzia i oddano pod dozór lekarski.

— W Kijowie budują ratusz mający kosztować 300,000 rubli. Skutkiem burzy trwającej kilka godzin, mury nowego budynku pękły w kilku miejscach, a nad jednem z okien usunęło się sklepienie.

— Archiwaryusz archiwum miejskiego w Gdańsku, nauczyciel wyższy p. Boeszermenyi, wykrył trzy dokumenta, dotyczące Kopernika. Są to zapisy stanowiące legaty dla dzieci po siostrzenicy Kopernika, która miała być za Klemensem Mollerem w Starogrodzie. Uwierzytelniony odpis tych dokumentów nadesłał rzeczony archiwaryusz niemieckiemu stowarzyszeniu Kopernika w Toruniu.

— *Jenissejskie Gubernskie Wiedomosti* donoszą, że w Kańsku 19-go maja, starego stylu został zabity w swoim domu zesłany tam Polak Drobezgiewicz, liczący lat 50, *Tomskije* zaś *Gubernskie Wiedomosti* donoszą, że we wsi Zyrianowsk powiecie Maryńskim, w gorzelni kupca Pastuchowa zastrzelił się 30 kwietnia starego stylu zesłany tu Polak Adolf Skobejko.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Dziś we wtorek dnia 17go sierpnia, komedya w 3ch aktach oryginalnie przez Michała Bałuckiego napisana, uwieńczona trzecią nagrodą przez komisyę konkursową 1873 r.: *Emancypowane*. Początek o godzinie siódmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godz. 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godziny 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 16 sierpnia przed południem mały deszcz, zresztą dość pogodnie; termometr od 10·4, doszedł do 21·0 R. Barometr wraca w górę; dnia 17 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 332·98, termometru 11·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 18 sierpnia: Śej Heleny i Śgo Agapita męczennika wyznawcy.

---

dzieci prawie z narażeniem życia w tak ogromnym tłumie, aby na nie położyli ręce, nawet osoby z wyższych klas społeczeństwa, przeważnie kobiety, z twarzą rozpromienioną przybliżały się do powozu, i z wyrazem serdecznej pobożności mówiły: *Bless me, father!* (pobłogosław mnie ojcze). Skoro powóz stanął, co naturalnie często się zdarzało, biskupi musieli, jak gdyby przy sprawowaniu Sakramentu bierzmowania, bez ustanku znaczyć krzyżem św. przybliżających się i cisnących się około powozu ludzi. A kiedy usłyszano, że to biskupi francuski i szwajcarski, żywe powstały oklaski, w których i o Polsce nie zapomniano. Wszystkie ulice miasta, wszystkie prawie dachy, okna, balkony przepełnione były ludźmi, wszyscy ozdobieni zielonemi wstążkami, dekoracyami i zielonemi gałązkami; damy i małe dzieci po większej prawie części w sukniach czy wstążkach zielonych, kolorze Irlandyi, kolorze nadziei! Był to obraz rozrzewniający prawie do łez i niepodobny do opisania; gdy towarzyszący nam członek komitetu, X. proboszcz z Kingstown, w czasie zatrzymania się procesyi na wielkim placu, powiedział otaczającemu nas ludowi, że jestem Polakiem, natychmiast żywe odezwały się okrzyki, wszędzie się ciśniono; aby mi rękę uścisnąć. Przekonałem się, że lud irlandzki i polski nie ustępują sobie w przywiązaniu do Kościoła, do swoich biskupów i księży, ale jakaż różnica w politycznem położeniu obydwóch narodów: tu w okazałej takiej uroczystości największa wolność, największy spokój, a chociaż kilkaset tysięcy ludzi było zebranych, nie było widać ani jednego żandarma ani wojska. Wojsko skonsygnowano w koszarach, bo wiedziano dobrze, że właśnie obecność siły zbrojnej nieraz wywołuje niepokój. A u nas?... Mój Boże, trzeba milczeć... bo i od was nie daleko do policyjnego biura, ale rozkoszą jest, być w kraju wolnym — wolnym, a jednak związanym węzłem obowiązku do panujących nad nim mocarzy.

Po procesyi, która się po 5ej godzinie skończyła, nastąpiła wielka uczta w wspaniałej sali „*Exhibition palace*“, w której 600—700 osób uczestniczyło. Galerye ozdobione były wieńcem pań, między któremi poznałem familię lorda-majora. Córki jego, dwie przynajmniej, bo jedna jeszcze w domu, poszły za znakomitych bardzo ludzi, Mr. Cook i hr. de Lavallière we Francyi. Obie są tutaj, by świetniej jeszcze dom lorda-majora był reprezentowanym. Wzniesiono toast na cześć królowej, uczczono pamięć O'Connela i francuskiego narodu, poczem nastąpił toast „*Our foreign guest*“ — (nasi zagraniczni goście). Proszono księdza Edmunda księcia **Radziwiłła**, aby pierwszy na ten toast odpowiedział, co też uczynił w następujących słowach:

Lordzie Majorze!
Lordzie Arcybiskupie!
Lordowie i Panowie!

Świętej pamięci X. kardynał Diepenbrock, książę biskup Wrocławski, zwiedzając polską część swej dyecezyi, wyrzekł te pamiętne słowa, iż chętnie by oddał palec swej ręki, gdyby mógł przemówić do poczciwego polskiego ludu w jego ojczystym języku. I ja, Panowie, znajduję się dzisiaj w podobnem położeniu, będąc świadkiem rozrzewniającego uniesienia, z jakiem przyjętą została wielka i wspaniała procesya w stolicy Irlandyi. *(Oklaski.)* Z tego powodu chciałbym Wam, Panowie, wyrazić uczucie przyjaźni, jakiem naród polski zawsze był przejęty dla ludu irlandzkiego, a chociaż nieudolnie tylko władam językiem angielskim, będę się starał w ojczystej Waszej mowie przemówić do Was w imieniu członków polskiego Koła w parlamencie niemieckim, których mam zaszczyt być jedynym niestety reprezentantem w gronie Waszem. Żeście nas, Panowie, zaprosili na uroczystość stuletniej rocznicy urodzin wielkiego waszego ziomka, stało się, jestem tego pewien, w skutek uczucia braterskiej miłości, tlejącej zawsze w piersi szlachetnych mężów, stało się zapewne w skutek sympatyi, istniejącej zawsze między tymi, co cierpią i boleją — a Polska z Irlandyą zawsze była połączoną węzłem cierpienia. *(Oklaski.)* W takich narodach nie sami tylko zbrodniarze karani bywają więzieniem. Wielki Wasz ziomek, nieśmiertelnej pamięci O'Connel we więzieniu dał świadectwo prawdzie; ja przybyłem do Was z miasta, w którem od miesięcy ośmnastu za kratami więzienia przebywa Jego Eminencya Kardynał-Prymas Ledóchowski. *(Żywe oklaski.)* Wasz O'Connel walczył za wolność Kościoła, za wolność sumienia, za Waszą narodowość; taką też jest walka Jego Eminencyi Kardynała Ledóchowskiego, w tym duchu trwa on w swem cichem cierpieniu *(silent suffering)*. Konflikt, którego następstwem było uwięzienie naszego Arcypasterza, co jak ongi Fisher w więzieniu został wyniesiony do kardynalskiej godności, wywiązał się z powodu obrony wolności religijnego wychowania. Polska niejednokrotnie występowała do boju w celu wywalczenia sobie niepodległości, lecz za każdym razem stan rzeczy się pogorszał Dziś przyznać się musimy, że potęga cichego cierpienia większą jest od siły zbrojnej. Mieliśmy wielkich patryotów, wielkich wojowników i bohaterów, ale nie mieliśmy dotychczas męża, któryby do tego stopnia, jak wielki Wasz ziomek O'Connel, umiał połączyć w doskonałą harmonię: miłość ojczyzny i przywiązanie do wolności z miłością wiary i Kościoła katolickiego.

Dziś, zdaje się, wzbudził Pan Bóg śród nas takiego męża w osobie Jego Eminencyi Kardynała Ledóchowskiego. Wiem dobrze, Panowie, że przez te słowa narażam się na zarzut, od którego i Wasz O'Connel nie był wolnym, choć we wszystkich swych usiłowaniach i czynach był tak szczerym, otwartym i lojalnym, na zarzut rewolucyjnych dążności. Odpowiadać jednakże na podobny zarzut uważałbym za ubliżenie mej osobistej godności. Polacy katolicy nie posuną się nigdy do rewolucyi, ale też nigdy nie zrobią tego, czego im Bóg, Kościół i honor zakazują, nie poddadzą się jarzmu, gwałcącemu wolność Kościoła, niweczącemu wolność sumienia, zniżającemu człowieka do stopnia niewolnika. Cierpieć będziemy, co nam Bóg cierpieć każe, ale żadna przemoc nie zdoła nas zepchnąć z drogi wiary i honoru. A choćby nam zginąć przyszło w tej walce, sprawdzimy słowa poety:

O krwawy znaku w strasznej dziejów nocy!
Nieopłakana od ludów, a czysta,
Kraina polska uległa przemocy,
Bez zmazy hańby, jako łza przejrzysta.

O blodiest picture in the book of time!
Sarmatia fallunwept, without a crime.
(Campbell, poeta szkocki.)

Po księciu Radziwille przemówił baron Wendt, ten sam, co w tym roku w Izbie pruskiej całą encyklikę papieską przeczytał, w imieniu niemieckich katolickich członków parlamentu, z pomiędzy których obecni byli pp. dr. Lingens i dr. Brek z Akwizgranu, Kettler z Kolonii, hr. Schmising-Kerssenbrock, ks. Guerber z Alzacyi. Adwokat Follelête (tym razem *nomen non omen*, bo znakomity to obrońca prześladowanych biskupów i księży szwajcarskich) odpowiedział w imieniu Szwajcarów, z których obecnym był biskup-wygnaniec monsignor Lachat, trzech wypędzonych księży z francuskiego Jura, których opuszczone parafie napastowane są obecnie przez apostatów, liczących w swem szczupłem gronie niestety i dwóch księży Polaków z emigracyi paryskiej.

Piąty toast „*the legislative independence of Ireland*“ był powodem smutnej sceny. Pomiędzy stronnictwami irlandzkiemi najbardziej znane jest stronnictwo liberalne „*home-rulers*.“ Lord-major udzielił głos do odpowiedzi znanemu członkowi tej partyi, dawniejszemu ministrowi w Australii, sąsiadowi memu z prawej strony. Skoro tenże się podniósł, aby przemówić, powstały huczne okrzyki z partyi „*home-rule*,“ coraz groźniejszy przybierające charakter. Daremnie lord-major i niektórzy znakomitsi goście starali się uspokoić zgromadzenie, zanosiło się na wyraźną demonstracyę. Lord-major, nie mogąc ubliżyć swej powadze i komu innemu dać głosu, opuścił salę, a za nim i inni goście, tak, że uczta zakończyła się wśród ogólnego zamięszania.

Liberalne gazety niechybnie korzystać będą z tego wydarzenia, aby zohydzić całą uroczystość, mogę was jednakże zapewnić, że tylko chwilowej namiętności całe to zajście przypisać należy. Już wczoraj naprawiono ten brak taktu wspaniałą demonstracyą. Skoro się tylko lord-major, sędziwy ten mąż pokazał w tym samym gmachu, aby być obecnym na koncercie, całe zgromadzenie powstało z miejsc, a głośne oklaski najwyraźniej dały poznać sympatyę i szacunek, jakim całe miasto przejęte jest ku temu znakomitemu dostojnikowi, co w tak godny sposób umiał reprezentować Irlandyę i miasto Dublin w czasie tej wspaniałej uroczystości.

Dziś byłem na uroczystem nabożeństwie, odprawionem w katedrze w asystencyi X. arcybiskupa Cullena przez biskupa z Bazylei, monsignora Lachat; monsignor Capel z Londynu, jeden z najznakomitszych kaznodziei Anglii, miał kazanie. Wskutek zaszczytnego zaproszenia zwiedziłem z Jego Eminencyą i z X. biskupem Lachat po nabożeństwie wspaniałe nadspodziewanie seminaryum i klasztor Siostr Ligorianek. Złożyłem potem uszanowanie jednej pozostałej po ś. p. Danielu O'Connelu córce, pani French, która wraz z innymi młodszymi członkami zacnej rodziny odwiedziła obcych gości w hotelu. Z wielką uprzejmością przyjęty najmilszą też otrzymałem pamiątkę świetnej uroczystości, oprawny obraz Daniela O'Connela z dedykacyjnym podpisem jego córki. O pół do szóstej z licznymi gośćmi byłem na obiedzie u Jego Eminencyi, a wybieram się w tej chwili na ostatni wieczorek u lorda majora. Jutro prawie wszyscy goście odjadą do Londynu, a ztamtąd dalej. Mnie jeszcze czeka wizyta u lorda Granard w środku Irlandyi G ścinność Irlandczyków znana na całym świecie, jak polska, trudno będzie wydostać się z tego zaczarowanego kraju, ale darmo, trzeba będzie wracać do naszych chat słomianych, do naszej biedy — i do naszej chluby, do poczciwego naszego ludu, który nam towarzyszy we wszystkich utrapieniach, często nam przoduje we walce, a zawsze z nami złączony zostanie węzłem niezmiennej miłości, duchem ofiary, modlitwy i niezachwianej nadziei.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 16 i 17go sierpnia.

Jak to w paru poprzednich sprawozdaniach donieśliśmy, że w skutek zbiorów dowozy zboża na targi graniczne bywają małe, miało miejsce i na dzisiejszym targu na Baranie, gdzie dowóz zaledwie kilkaset korcy i to po większej części świeżego ziarna, z mniejszych posiadłości wynosił. Obrót był bardzo słaby, a świeże ziarno z trudnością było do pozbycia. Starego ziarna mało co dowieziono.

Na dzisiejszym targu kleparskim panowała dość znaczna stagnacya, na wywóz nie wielkie zakupiono partye, tak samo i młyny tutejsze, a szczególniej Podgórskie, mające ogromne zapasy mąki a mały bardzo na nię popkup, wstrzymały się od kupna. Piękne stare zboże było jeszcze łatwiejsze do zbycia, nowe za to mniej znajdowało kupców. Ceny w ogóle uległy spadkowi.

Zbiorom sprzyjała w tym tygodniu piękna pogoda co wpłynęło na osłabienie cen zboża. Najwięcej ucierpiał handel terminowy, krajowy popadł w zupełną stagnacyę bo nietylko, że zagraniczni kupcy wstrzymują się od zakupna, lecz i miejscowi kupcy i właściciele młynów wstrzymują się od zakupna, zaopatrzywszy się w ostatnim tygodniu w znaczne zapasy.

Pszenica spadła, tak samo żyto i jęczmień. Na targu było niestałe usposobienie, a ceny małej doznały zniżki.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·50 do 11·25 złr., białą od 9.— do 11·50, żółtą od 7·50 do 9·—, żyto warszawskie 160 funt. od 8·— do 8·25 żyto podolskie od 7·50 do 8·—, jęczmień dla krupników 140 funt. od 6·— do 6·25, na paszę od 5·50 do 6·—, owies 100 funt. od 4·— do 4·50, rzepak 150 funt. od 10·50 do 11·— złr., groch 180 funt. od 8·— do 9·50, fasolę od 8·50 do 12·— złr.

Wiedeń 15 sierpnia.

Bank angielski obniżył stopę swego dyskonta na 2 od sta, i równocześnie donoszą z Londynu, że procent, żądany od zastawu konsolów (renty angielskiej) nie przenosi czasem 1%. Ta okoliczność, która, mimochodem powiedziawszy, nie wywarła żadnego wpływu na usposobienie targów pieniężnych i giełd stałego lądu, dowodzi, że w Anglii panuje, skutkiem bardzo słabego ruchu interesów, niesłychana obfitość pieniędzy i powtóre, że się Bank nie obawia w tej chwili zbyt wielkiego wywozu złota do Niemiec, gdzie istotnie, dla uniknienia nadto ciężkich ofiar, bicie monety złotej odbywa się teraz z pewnem umiarkowaniem. W niektórych tutejszych sferach upatrują także w obniżeniu stopy dyskonta przez Bank angielski gatunek gwarancyi pokoju i dowód, że świat finansowy londyński nie przewiduje żadnych politycznych zawikłań. Nie jest to argumentacya koniecznie trafna, bo mianowicie Bank angielski stosuje się przedewszystkiem do sytuacyi ekonomicznej i wywołanych przez nią potrzeb monetarnych w kraju i za granicą, i gdy tylko przewiduje zmianę na targach pieniężnych i większe żądania ze strony handlu i przemysłu, gotów wśród najgłębszego pokoju (dość sobie przypomnąć zeszłoroczne wyścigi między nim a Bankiem pruskim), podnieść odrazu stopę swego dyskonta, choćby o kilka jednostek w przeciągu dwudziestu czterech godzin.

Co bądź, giełdy zajęte tem, co je najbliżej obchodzi, nie zdawały się przywięzywać zbyt wielkiego znaczenia do wypadków w Hercegowinie; kursa były niskie i tendencya zaledwie się polepszyła, choć od kilku dni zyskano prawie zupełną pewność, ze — jak na teraz — sprawa będzie zlokalizowaną i że się na interwencyę obcą nie zanosi. Znikły więc obawy, ale animuszu nigdzie nie widać. Czy się Turcya wydobędzie z kłopotów, jakim sposobem zapełni deficyt 113 milionów franków, czy, pomimo zaprojektowanych po raz nie wiedzieć który reform finansowych, znajdzie jeszcze kredyt i na jakich warunkach dostanie teraz pieniądze, o to nikt się nie troszczy, ani pyta. Nie ma bowiem racyi i czasu zajmować się cudzemi ambarasami, kiedy własne daleko więcej dokuczają. Mogą chwilowo wprawdzie kupna kontrminy i tym podobne manewra spekulacyjne, na bardzo małą wreszcie skalę przedsiębrane, spowodować większe lub mniejsze fluktuacye kursów, ale ztąd do polepszenia i ustalenia się na czas dłuższy tendencyi, jeszcze bardzo daleko, bo temu staje na przeszkodzie zupełne odosobnienie giełd, panujące niezaufanie i wstręt do papierów dywidendowych, a nadewszystko trwająca stagnacya w handlu i w fabrykach, o której nagromadzone po wielkich bankach zapasy gotowizny najwymowniej świadczą.

Na domiar złego nikną u nas nadzieje wielkiego i zyskownego eksportu, i w téj chwili zapanowała na targach zbożowych stagnacya, która przyszłość téj gałęzi handlu zaciemnia. Ale bo też odkąd zaprowadzono tak zwane interesa terminowe, targi przeistoczyły się w giełdy, na których za pomocą kupna lub sprzedaży in bianco, ceny korca lub centnara pszenicy idą w górę lub na dół, tak jak niegdyś kursa budbanków albo maklerów i hipotekarów, bez żadnego względu na ich rzeczywistą wartość, czyli, w obecnym wypadku, na ilość produkta i na potrzeby konsumentów. Dzięki temu zwyczajowi, powstają zagwmatwania, w których oryentować się prawie niepodobna. Rok bieżący szczególnie sprzyjał rozsiewaniu najsprzeczniejszych wiadomości, i zaledwie nadeszła upragniona pora zbiorów, nastał na targach zbożowych, recte giełdach, ruch niepospolity i podskoczenie cen było dziełem jednéj chwili, a spekulanci na zwyżkę niebawem zgnietli kilku większych kontrminerów. Lecz po tym tryumfie, i gdy się fajerwerk skończył, nastąpiło pewne otrzeźwienie, zamiast spodziewanéj zwyżki, doznały sztucznie wyszrubowane ceny znacznego obniżenia, i w téj chwili ruch na targach zbożowych prawie całkiem ustał.

Brak popytu ze strony zagranicy jest dla nas tem fatalniejszy, że, jak się teraz pokazuje, z wyjątkiem kilku szczęśliwych okolic, urodzaje węgierskie, na które najbardziéj liczono, pod względem zboża, nie są wcale zadawalające. Nie można więc niestety spodziewać się tam znacznego raportu, ani też korzystnéj sprzedaży, bo rzecz naturalna, że kupujący zachód da pierwszeństwo lepszym i wyborowszym gatunkom. Otwierają się przeto smutne widoki ekonomiczne, i jeżeli się w ubiegłym tygodniu zaczęło od spadania akcyj kolei węgierskich, które niedawno temu były dość poszukiwane, to gdy według kwartalnego wykazu skarbowego, zapasy pieniężne z ostatniéj pożyczki 153 milionów prawie wyczerpane, gdy o dalszem podniesieniu podatków w tym roku trudno myśleć, i ponieważ zaciągnienie nowego długu należy do bliskiego czasu, można przewidzieć, że teraźniejsze kursa obligacyj gwarantowanych i innych papierów rządowych zalitawskich, nie długo się utrzymają. A zresztą nie śmiałbym ręczyć, że nie przyjdzie także w ciągu roku do emisyi renty austryackiéj; może coś takiego wietrzą kapitaliści zagraniczni, bo od niejakiego czasu kupna naszych papierów lokacyjnych zupełnie ustały. Gdy zaś właśnie w tych kupnach upatrywano, nie bez racyi, najpewniejsze dla naszego targu remedyum, nie wiadomo coby w tym roku podźwignąć go zdołało.

Nowe miary i wagi.

(Dalszy ciąg).

Z wag pomostowych rozmaitych systemów, dotychczas wyrabianych, przyjmowane będą do sprawdzenia **na teraz** tylko te, które są znane pod następującemi nazwami:

1. Waga pomostowa dziesiętna i setna strasburska.
2. Waga pomostowa Schönemanna.
3. Waga pomostowa dziesiętna Schembera, i togoż przenośna setna.
4. Waga pomostowa setna z ciężarkiem ruchomym według układu Sagniera.

Co do przyjmowania innych układów, o tem orzeka w każdym przypadku z osobna komisya główna miar i wag.

Wagi pomostowe przenośne, których największa wytrzymałość nie dosięga 20 kilogramów, nie będą przyjmowane do sprawdzania.

Wielkie wagi pomostowe stałe, sprawdza się i cechuje urzędownie na miejscu i dopiero wtedy gdy całkiem są urządzone, a jeżeli w pobliżu miejsca, w którem takowe ustawione być mają, nie znajduje się urząd cymentniczy, to sprawdzanie i cechowanie może nastąpić po ustawieniu tymczasowem we fabryce, gdzie zostały zrobione pod następującemi warunkami.

1. Waga, która ma być sprawdzona, powinna być całkiem gotowa i zaopatrzona we wszystkie do tego potrzebne części składowe jakoteż w przepisane oznaczenia.

2. Sprawdzanie przedsięwziąć należy aż do największego obciążenia (Instrukcya VI. Nr. 27) do którego waga jest przeznaczona.

3. W świadectwie sprawdzenia przydać należy uwagę: Wagę sprawdzono w lokalu fabrykanta po ustawieniu tymczasowem.

§ 30 *D.* Wagi z talerzemi u góry czyli stołowe.

Tylko takie wagi stołowe mogą być przyjmowane do sprawdzenia, które ten sam wskazują ciężar bez względu na miejsce, jakie na talerzach zajmują ciężarki i brzemie,

które przy jakiembądź położeniu ciężarka i brzemienia nie tylko poruszają się zupełnie swobodnie, ale nadto są tak czułe, jak tego wymaga § 31,

w których małe błędy ustawienia nie pociągają za sobą w oznaczeniu ciężaru niedokładności, przekraczających granicę ustanowioną w § 31 i

których największa wytrzymałość wynosi nie mniej jak 1 kilogram.

Jakie układy konstrukcyi ze względu na powyższe warunki mają być do sprawdzenia przyjmowane o tem orzeka c. k. komisya główna miar i wag, w każdym przypadku z osobna.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Bochnia 14 sierpnia. Pszenica 5·25, żyto 4·25, jęczmień 2·75, owies 2·—, groch 5·50, bób 4·—, ziemniaki 1·—, siano 1·30, konicz 1·40, słoma —·80, funt masła —·50.

Rzeszów 14 sierpnia. Pszenica 5·05, żyto 3·50, jęczmień 3·—, owies 1·80, groch 5·—, fasola 6·—, siano 1·50, słoma 1·90, drzewo twarde 11·—, miękkie 7·50, funt mięsa —.20.

Biała 14 sierpnia. Pszenica 5·—, żyto 4·20, jęczmień 3·—, owies 2·10, kukurudza 4·50, groch 6.—, bób 5·50, soczewica 9·—, proso 7·50, tatarka 4·—, ziemniaki 1·44, siano 1·70, konicz 2·—, słoma 1·60, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·50, koniczyna 30·—, funt mięsa 25·½.

Peszt 14go sierpnia. *(Targ zbożowy).*

Handel pszenicą bardzo mdły, ceny przygniecione, obrót słaby. Żyto jęczmień i kukurudza mdło.

Płacono za pszenicę na 84 funtów po 5·35 do 5·45, na 89 funtów po 6·10 do 6·20 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·65 do 3·75 za 80 f.; jęczmień po 3·10 do 3·40 za 70 funt.; owies po 2·35 do 2·40 za 50 f., kukurudzę po 3·15 do 3·25 za 85 f., proso po 2·60 do 2·70 za 85 f., olej po 20½ złr., spirytus po 48 złr.

Wrocław 14go sierpnia.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 22·80 mark; żyto na 200 f. cł. po 18·25 m.; owies na 200 f. cł. po 17·60; rzepak na 150 f. brutto po 26·25 mar.; olej po 58·50 m.; spirytus na 100 Trall. do 55·20 mark.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 17go sierpnia.

HOTEL WIKTORYA: Hr. Anna Cielecka z Borychowa, Kazimierz Szeliski ze Lwowa, Stanisław Chłapowski z Wiednia, Wiktor Stołychwo ob. z Warszawy, Teofil Laguna, Antoni Kochanowski i Tadeusz Łapiński z Warszawy, Sebastyan Plewiński z Saratowa, Henryk Lapadało z Jass, Gustaw Heschl z Berna, Aleksander Naimski z Rokotowa, Alfons Paszkowski z Lublina.

HOTEL SASKI: Władysław Łoziński ze Lwowa, Alfred Stojowski wł. dóbr z Kongresówki, Aleksandra Zimmermann z Rosyi, Władysław Szeryciński i Feliks Cybulski z Kongresówki, Feliks Szumlański z Galicyi, X. Jakób Kryger, X. Jan Wiśniewski i Michał Skarżyński z Poznańskiego, Kazimierz Baranowski z Warszawy, Łucya Hołyńska z Mohilewa, Kajetan Padowski z Kopyczyniec, Józef Sedlmajer wł. d. z Kongresówki, Sobiesław Bystrzyński z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Józef Kurka ze Szląska, Piotr Träger i Karol Riedel z Wrocławia, A. Fipowicz z Częstochowy, Hugo Hermann z żoną z Randen, Teodor Simons, Józef Quittner, Z. Kaiser, A. Hoffmann, K. Matzurke, K. Kozlik, M. Seidler, R. Prasch i St. Krzysztofowicz z Wiednia, Anna Chełstowska, Anna Bryling, M. Darowski i X. Fr. Kirchniany z Warszawy, Zenon Piotrowski z Litwy, J. Goldstücker z Wrocławia, Maurycy Bellak z Berna.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Wiktor Paszkowski z Wołynia, Józef Klein z Warszawy, Józef Żuranowski właś. dóbr z familią z Podola, Karol Rycher z żoną z Wrocławia, Ferdynand Bogucki z Warszawy. Józef Sękowski, Seweryn Górski, Edmund Stojałowski i Edmund Stolz inżynier ze Lwowa, Dr Wiktor Woroncow z Potersburga, Władysław Pannenka ze Lwowa, Władysław Gorodeski z Podola.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 14 sierpnia. Ministeryum spraw zagranicznych ogłasza dziś korespondencyę tyczącą się pretensyj tutejszych asekurantów Smith-Sundius do rządu niemieckiego o nieprawne zabranie przez okręty francuskie zabezpieczonego tu statku niemieckiego „Turandot" Lord Darby odmawia żądanego wdania się w tę sprawę, jako niestósownego. Jeden z dzienników wojskowych zapowiada, że ministerium wojny przysposabia przez ciąg feryj parlamentu obszerne i wytężonej pracy wymagające wnioski o organizacyi wojska. Inny dziennik wojskowy donosi, że Krupp w Essen odmówił odstąpienia rządowi angielskiemu dział na próbę, a ofiarował się zawrzeć kontrakt o uzbrojenie artyleryjskie ilubądź twierdz i okrętów. W Patrick pod Glasgowem obawiają się nowych zamieszek ludności irlandzkiej. Policya zarządziła już środki i przyjęła czasowo 350 konstablów na ten cel.

Miranda 16 sierpnia. Quesada po żwawej walce zdobył stanowisko Luco, na drodze do Villa real i zburzył okopy. Lama objął znowu dowództwo 3-go korpusu. Artylerya królewska zdemontowała jedno działo warowni Seu de Urgel. Dorregaray zbliżył się na 3 mile do Seu de Urgel, ale zmuszony został do odwrotu w dalsze góry. Na żądanie Lizarragi pozwolili królewscy wyjść kobietom, dzieciom i starcom z Castel Ciudad.

Belgrad 15 sierpnia. Kapitan Włajkowicz z Belgradu dowodzi dwoma tysiącami powstańców. Czarnogórców jest 1500. Z Serbii i Czarnogóry przechodzą ciągle powstańcy do Hercegowiny.

Pera 15 sierpnia. Książęta Serbski i Czarnogórski zapewnili formalnie Portę, że się wstrzymują od zachęcania powstania w Hercegowinie. Ks. Mikołaj oświadczył przytem, że liczbę Czarnogórców, którzy biorą udział w powstaniu, podają mylnie bardzo wysoko, a ks. Milan zaprzecza, aby na granicy serbskiej wojsko się gromadziło. Tutejsze bióro prasy oświadcza, że proklamacya Derwisza paszy, ogłoszona po dziennikach, jest zmyśloną.

Nastąpiła pewna przerwa w kombinacyach i polemikach o następstwo po ś. p. hr. Gołuchowskim. Tylko *Gazeta Narodowa* odpiera zarzuty przeciwników hr. Alfreda Potockiego, a *Gazeta Podkarpacka* wychodząca w Stanisławowie, przyjmuje na seryo kombinacyę *Ojczyzny* sprzęgającej dwa imiona tak z sobą niezgodne, jak p. Ziemiałkowskiego i p. Ludwika Skrzyńskiego. Na czele dziennika umieszczamy uwagi, że niepotrzebną i szkodliwą jest polemika o osoby i przeciwstawianie domniemanych kandydatów, skoro kraj ma trzy zwierzchnicze posady, z których dwie już zajęte; idzie więc o znalezienie trzeciej osoby, nie zaś o ważnienie dwóch. Zgodność kierunku między temi posadami konieczną jest dla rozwoju i zachowania autonomii. Potrzeba jednak przedewszystkiem, aby stanowisko namiestnika ze stanowiskiem marszałka krajowego nie krzyżowało się przez różnice kierunku i zasad. Niepotrzebnie więc w polemikę o obsadzeniu namiestnictwa wmieszano sprawę ministerstwa galicyjskiego. Posada ta bowiem ma swój odrębny zakres i wspiera się na antecedencyach politycznych, które wymagają, aby posterunek ten nie został opuszczony przez męża, co przyjął pewne warunki do tej posady przywiązane.

N. Pan przybył wczoraj z Laxenburga do Wiednia, gdzie się już zgromadzili na zapowiadaną naradę ministrowie węgierscy. Przedmiotem narad ma być ułożenie mowy tronowej i programu prac ustawodawczych na przyszłą sesyę sejmu węgierskiego.

Uroczystość sekundycyi kardynała Schwarzenberga zgromadziła w Pradze nietylko liczne duchowieństwo, ale mnogi poczet historycznej szlachty i wielkie mnóstwo ludu z różnych okolic kraju. Uroczystość ta czysto kościelna, musiała w obecnem położeniu przybrać także charakter narodowy. Spotkały się bowiem: kierunek narodowy czeski ze sprawą kościoła, a kardynał Schwarzenberg, podobnie jak cała jego rodzina i większość arystokracyi, zespolił się całkowicie z dążeniami narodowej, politycznej opozycyi. Obchód tej rocznicy dostojnika kościelnego jest przeto nietylko niemiłym liberałom niemieckim, ale i stronnictwu młodoczeskiemu, przesiąkniętemu husytyzmem.

Krótka a niejasna wzmianka w korespondencyi *Kuryera Poznańskiego* o zawiadomieniu X. Prymasa Ledóchowskiego, że po odsiedzeniu dwóch lat będzie wypuszczony na wolność, stała się powodem, że dzienniki niemieckie zdumiewają się nad łaskawością rządu pruskiego, który odpuścił Prymasowi dalsze kary, jak gdyby rząd miał prawo przedłużać jego więzienie ponad dwuletni zakres zastrzeżony ustawami. Chyba, że ma to znaczyć, iż rząd pozasądownie bez procesu mógłby także więzić Arcybiskupa, jak więził bez wyroku wielką liczbę księży, za samo podejrzenie, iż jeden z nich może być delegatem apostolskim. Teraz ich wypuszczono, mając posądzenie, że delegatem jest kanonik Kurowski.

Obszerne telegramy z Detmoldu zajęte są opisami obchodu odsłonięcia pomnika Hermanna w dniu 15 i 16 b. m. Cały jednak obchód ma cechę tak cesarską i pruską, że pierwotni twórcy i założyciele tego pamiątkowego posągu niepoznaliby wcale w obchodzie celów i zamiarów, jakie nimi kierowały. Tylko cesarz Wilhelm był celem owacyj. Jemu sypano kwiaty pod nogi, jego witano wszędzie po drodze i u pomnika, do niego zwrócone były wszystkie przemówienia, jemu wznoszono bramy tryumfalne. Gospodarz domu, książę Lippe-Detmold miał tylko szczęście podejmować gościa i czynić mu honory. W miasteczku Detmold, liczącem przeszło 6,000 mieszkańców, niepomieścili się wszyscy goście, których miało być około 30,000; wielka ich część usadowiła się po bliskich wioskach albo przepędziła noc pod gołem niebem przy ogniskach.

W niedzielę obchodzili bonapartyści dzień napoleoński i w tym celu przesłano synowi cesarza adres gorący, pod który zbierano jawnie po Francyi podpisy. Wielu bonapartystów pojechało do posiadłości napoleońskiej w Szwajcaryi, Arenenberga dla powiesienia życzeń osobiście.

Odwołują teraz twierdzenie, jakoby minister Buffet upoważnił Rady departamentowe do objawienia życzeń swoich pod względem nowej ustawy wyborczej. Otóż minister zażądał tylko od prefektów, aby go poinformowali o życzeniach członków Rad, przez co jeszcze Rady nie zostały umocowane do rozbierania kwestyi konstytucyjnych.

Drobny wypadek da znów powód do reklamacyi ze strony Anglii. Niejaki Venegas, posądzany o udział niegdyś w powstaniu Kuby, zabrany został przez oficera marynarki hiszpańskiej przemocą ze statku pocztowego angielskiego „Eder" w Portorico. Zapisujemy ten wypadek, gdyż może on się stać kwestyą międzynarodową, zwłaszcza, że miano zaraz rozstrzelać Venegasa.

Hr. Zichy wyjechał do Konstantynopola i był przyjmowany na granicy tureckiej z szczególnemi honorami. Jeśli mamy dać wiarę doniesieniom niektórych dzienników, hr. Zichy ma powierzoną sobie misyę w sprawie powstania hercegowińskiego, co więcej, ma przemawiać w Stambule nietylko imieniem swego rządu. Polityka trzech Cesarzy, której myśl tak starannie pielęgnowały i rozwijały dzienniki wiedeńskie, ma znaleść tym razem swoje zastosowanie. Jeśli prawda, że zgodzono się, aby hr. Zichy wyrażał zapatrywania trzech rządów cesarskich w sprawie powstania, widzielibyśmy w tem tylko zręczny zwrot Niemiec i Rosyi, aby Austryą wysunąć naprzód, i w ten sposób za jej pomocą gorące kasztany wyjmować z ognia. Że jen. Ignatiew i poseł niemiecki otrzymają odrębne polecenia od swoich rządów, wątpić nie można. Nic zresztą dotąd niewiadomo co do kierunku, w jakim ma występować hr. Zichy, i czy cała jego dyplomatyczna interwencya nie jest tylko prostym wymysłem.

Wiadomości z Hercegowiny podawane przez dzienniki słowiańskie, nie mogą być brane dosłownie, grzeszą bowiem przesadą i na prawdziwość ich spuścić się niemożna, jak np. doniosły o opuszczeniu Trebini przez Turków. Wszelako dajemy wiarę doniesieniom, że powstanie gotuje się w Bośnii. Jest to bowiem ruch wspólny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 17 sierpnia. Minister handlu Chlumecki rozpoczął wczoraj urlop swój jednomiesięczny dla odbywania kuracyi w Szwajcaryi.

Zagrzeb 17 sierpnia. *Narodne Novine* donoszą: Dzisiejszej nocy wybuchło powstanie między Kostajnicą a Dubicą w Bośnii. Powstańcy napadli strażnicę w Johowie, zabili dwóch żołnierzy tureckich i zabrali broń.

Dubrownik 17 sierpnia. Według źródła słowiańskiego powstańcy zdobyli szturmem warownię Gorańsko pod Piwą (powiat Trawnicki) i wzięli miasto Metochię.

Bonn 16 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi unitarnej oznajmiono, że w głównych punktach porozumiano się z wyznawcami wschodnich kościołów co do nauki o Duchu Św. Zgromadzenie przyjęło oświadczenie to z radością. Dziś po południu zebranie zamykające obrady.

Detmold 17 sierpnia. Odsłonięcie pomnika Hermanna odbyło się wczoraj w południe w obecności cesarza Wilhelma z wielką uroczystością.

Belgrad 17 sierpnia. W skutku rezultatu wyborów do sejmu, ministeryum podało się wczoraj w południe do dymisyi, którą książę przyjął.

Konstantynopol 17 sierpnia. Nadżib pasza, który w swoim czasie miał sobie powierzone ważne misye do Francyi i Anglii, otrzymał naczelne dowództwo wojsk cesarskich w Hercegowinie.— *Courrier d'Orient* oblicza wojsko wysłane przeciw powstańcom na 20,000. — Poseł austryacki hr. Zichy przybył tu wczoraj.

Kursa. Wiedeń 17 sierp., godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 70·80 — Renta srebrna 74·25.— Losy z r. 1860 112·80. — Akcye Banku Narod. 931·— Akcye kredytowe 216·60. — Londyn 111·45. — Srebro 101·20. — Napoleony 8.92 Dukaty —·—. — Mark pruskich —·—. — Lombardy 100·90 Losy z r. 1864 136·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 222.— Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 138·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 117·75. — Akcye kolei węg.-wschod. 47.50 Losy tureckie 51·10. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·75. — Losy premiowe węgierskie 80.—.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 124·50. Akcye kolei półn. zach. austr. 144·75· — Akcye franko-węgier. 56·50. Akcye franko-austr. 34·25 — Tal. 164·37. — Ruble 154·62.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 17 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 55
Rubel srebr. obrączkowy . . . „ 1 „	1 58½	1 65½
Talar pruski . . . „ 1 „	1 63¼	1 65—
Mark niemiecki . . . „ 1 „	0 54¼	0 55¼
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 19	5 29
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 22	5 32
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 86½	9 —
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 —	9 20
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	10 85	11 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	— —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 50	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 50	87 75
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 50	80 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	87 50	89 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 40	93 50
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	99 —	109 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 —	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	88 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	97 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	94 —	95 25
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	222 —	224 50
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	137 50	140 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 209	237 50	240 —
„ ban. dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	62 —	68 —

(Listy zastawne i obligi: Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. Akcye: Razem z kuponem bieżącym.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	15 —	16 25
Losy m. Stanisławowa .	14 75	16 25
Wiedeń 16 Sierpnia.		
5% zjed. dług pańs. bank.	70 85	70 95
5 „ „ „ „ srebr.	74 20	74 30
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 —	98 50
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	82 —	82 25
„ „ „ galicyjskie	86 50	87 —
„ „ „ bukowińskie	86 50	87 —
„ „ „ siedmiogr.	81 —	81 40
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	101 80
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 10	96 25
4 „ galicyjskie	79 —	79 25
5 „ „	88 —	88 30
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 80	100 20
5 „ węgierskie listy . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 75	101 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	129 50	— —
6 „ Banku gal. hipot. . .	93 —	93 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	280 —	284 —
„ „ „ 1854 .	105 75	106 25
„ „ „ 1860 .	112 70	112 90
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	136 50	137 —
„ prem. pożyczki węg.	80 —	80 50
„ Comorente	22 —	22 25
„ Kredytowe	165 50	166 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	35 —	36 —
„ „ Palfy . . .	27 50	28 —
„ „ Klary . . .	25 —	26 —
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	25 50	26 25
„ księcia Windischgraetz	22 25	22 75
„ hr. Waldstein . . .	20 —	21 —
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 25	13 75
„ tureckie 400 frank. .	51 —	51 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac. . .	931 —	933 —
Zakładu kredytowego . .	216 80	217 —
Żeglugi parow. na Dunaju	382 —	384 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1800	1810
„ rządowej fr. a. . .	274 50	275 —
„ zachod. c. Elżbiety .	178 50	179 —
„ Południowej	99 75	100 —
„ Galicyjskiej	221 75	222 —
„ Czerniowieckiej . . .	138 —	138 50
„ Albrechta	69 50	70 50
„ węg. półn.-wschod. .	117 75	118 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	132 75	133 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	123 50	124 —
„ Koszycko-Bogumił. .	124 50	125 —
„ Siedmiogrodzkiej	112 —	113 —
„ Cisańskiej	187 50	188 —
„ wschodnio-węgierskiej	47 50	48 —
„ austryack. półn.-zach.	143 75	144 25
„ Franciszka Józefa . .	160 —	160 50
Banku anglo-austryackiego	103 10	103 30
Zakładu Kredytowego węg.	210 —	210 25
Banku franko-austryackiego	34 —	34 50
„ franko-węgierskiego .	56 50	57 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	52 75	54 —
„ galicyjsk. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	85 —	85 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	77 40	77 60
„ państwowa St. 500 fr.	140 —	141 —
Emissya z r. 1867 .	138 50	139 —
„ południowa St. 500 fr.	104 —	104 50
Bony 1875—1876 6%	222 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 50	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	93 25	— —
„ „ w srbr. 5%	103 80	104 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	98 50	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 80	80 20
Emissya z r. 1867 .	84 25	84 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	73 20	73 40
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	88 50	89 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 26⁵⁰	5 27⁵⁰
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 91⁵⁰	8 92⁵⁰
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 18	11 24
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	101 15	101 30
Srebro, kupony	101 20	101 30
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 64⁵⁰	1 64⁵⁰
Lwów 16 sierpnia.		
Dukat holenderski . . .	5 12	5 20
„ cesarski	5 18	5 27
Półimperyał rosyjski . . .	8 92	9 12
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 68
„ papierowy	1 53½	1 54¾
Talar pruski	1 64—	1 65—
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	87 80	88 40
„ „ „ „ „ 4%	79 25	80 —
„ „ Banku hipoteczn.	92 80	93 50
Obligi indemn. bez kuponów	86 50	87 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	221 50	223 50
„ „ lwowsko-czern.	137 25	139 25
„ banku hipoteczn. gal.	238 —	240 —
Warszawa 14 sierp.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 70	96 55
„ „ 2 „ „	96 70	— —
kupon „	0 57⅑	—
„ „ nowe „	94 60	94 30
kupon „	0 72²⁄₉	—
„ likwidacyjne „	82 65	— —
kupon „	0 81⅑	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	90 —	— —
„ „ bydgoska	74 50	73 50
„ „ terespolsk.	118 75	117 75
„ „ łodzka	101 00	100 00

Wpisy uczennic

do Szkoły żeńskiéj sześcio-klasowéj pod zarządem i kierunkiem Zgromadzenia PP. Prezentek zostającéj, rozpoczną się z dniem 26 Sierpnia — zaś kurs nauk 1 Września.

Kraków d. 16 Sierpnia 1875 r.

Józefa Waligórska,
przełożona Zgromadzenia w klasztorze S. Jana.
(2043-1-3)

Przyjmuje się

na stancyę i wikt **Panienki,** uczęszczające do Zakładów naukowych i uczące się muzyki, zapewniając opiekę macierzyńską, wszelką troskliwość, oraz pomoc w naukach i muzyce. — Wiadomość bliższa przy ulicy Karmelickiéj pod Nr. 64 na pierwszem piętrze. (2044-1-3)

W DUKLI

zostaje otwartą z dniem 1 Września 1875 r. szkoła główna o 4ch klasach i 4ch nauczycielach — co Zwierzchność tego miasta podaje do powszechnéj wiadomości. (2042-1-2)

Potrzebny jest praktykant do handlu korzennego. — Bliższa wiadomość pod adresem **G. D.** poczta **Łańcut.** (2040-1-3)

Obwieszczenie

Nr. 11137. (1995-1-3)

Magistrat miasta Krakowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, że efekta (które mogą być przejrzane w Magistracie u sekwestratora P. Kaliszera) w czasie od dnia 19 Czerwca 1865 r. po koniec Grudnia 1873 r. — z przyczyny, że właściciele są niewiadomi, do depozytu tutejszego złożone, **w Poniedziałek dnia 27go Września 1875 r. o godzinie 10éj przed południem** w gmachu magistratualnym przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą.

Wzywa się przeto wszystkich, którzyby prawo własności do ktoregobądź przedmiotu udowodnić mogli, aby z żądaniem swem przed terminem licytacyi zgłosić się zechcieli.

Z Magistratu miasta Krakowa
dnia 10 Sierpnia 1875 r.

Wer eine **Stelle sucht,** eine solche zu **vergeben** hat, ein **Grundstück** zu verkaufen wünscht, ein solches zu **kaufen** beabsichtigt, eine **Wirtschaft, Oeconomiegut** etc. zu **pachten** sucht, eine **Geschäftsempfehlung** zu erlassen gedenkt, überhaupt **Rath** zu Insertionszwecken bedarf, der wende sich **vertrauensvoll** an die Annoncen-Expedition von

G. L. Daube & Co.
in Wien 1,
Maximilianstrasse 3.

W Targowiskach, w obwodzie Krośnieńskim, poczta Miejsce, **jest do wynajęcia** od 1 Października 1875 r., pod korzystnemi warunkami **młyn parowy** amerykański. Również tam nabyć można kilka tysięcy wysoko piennych **dębów** i suchych **sworstów** dębowych. (1916-5-5)

Dzierżawa.

Wieś Bossutów pod Krakowem położona, w bardzo dobrej glebie, 117 morg. orn. i 17 morg. łąki jest na dłuższy czas od 1 Czerwca 1876 r. do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w prokuratoryi kapituły K. K. w domu pod Nr. 133 przy ulicy Kanoniczej. (1918-3-3)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (1661-7-)

Największa
Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,
poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1884-10-)

Rodzice, których synowie uczęszczają do szkół lub Uniwersytetu w Krakowie, życzący sobie ulokować swe dzieci pod prawdziwie rodzicielskim nadzorem; — raczą wcześniéj zgłosić się z zamówieniem, osobiście lub za pośrednictwem korespondencyi do niżéj podpisanego przy ulicy Mikołajskiéj pod Nr. 450. W wolnych godzinach od nauk, konwersacya prowadzoną będzie w języku francuskim.
(2036-1-5) **W. Strażyński.**

EDYKT.

L. 37,287. (1939-3-3)

C. k. Sąd krajowy wiadomo czyni, że na prośbę Ferdynanda Bockenheima kuratora masy spadkowéj ś. p. Maryanny Wadowskiéj dozwala na wprowadzenie postępowania amortyzacyjnego w celu wykreślenia ze stanu biernego części dóbr Gwoździec na Maryannę Wadowską zaintabulowanych sumy złp. 3,141 czyli złr. 785 c. 15 w. w. z procentami po 5 od sta, od dnia 8 Maja 1796 r. bieżącemi, nie naruszając atoli kwitów dotyczących tak samego kapitału, jak opłaconych procentów i zanotowaną sekwestracyę na mocy wyroku byłego c. k. Sądu szlacheckiego Tarnowskiego z d. 19 Grudnia 1809 r. L. 10201 dla Ignacego Łapińskiego D. 129 p. 191 n. 15 on. zaintabulowanéj, wzywając edyktami Ignacego Łapińskiego, a w razie tegoż śmierci jego z imienia, nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców i prawonabywców, by pretensye swe, jakieby z tytułu intabulacyi powyższéj do części dóbr Gwoździec do masy spadkowéj ś. p. Maryanny Wadowskiéj należących sobie rościć mogli, w przeciągu roku tj. **do dnia 30 Sierpnia 1876 r.** w tutejszym c. k. Sądzie krajowym zgłosili, ile że w razie przeciwnym wykreślenie téj intabulacyi na żądanie właścicieli tych części dóbr Gwoździec z ich stanu dłużnego dozwolone zostanie.

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów dnia 17 Lipca 1875 r.
Drdacki.
Krzyżanowski.

EDYKT.

Nr. 36,384. (1938-3-3)

C. k. Sąd krajowy lwowski wiadomo czyni, że na prośbę Ferdynanda Bockenheima kuratora masy spadkowéj ś. p. Maryanny Wadowskiéj, dozwala na wprowadzenie postępowania amortyzacyjnego w celu wykreślenia ze stanu dłużnego części dóbr Gwoździec na rzecz Maryanny Wadowskiéj intabulowanych sumy 3,000 złp. dom. 129 p. 190 n. 12 on. wskutek uchwały do L. 5827/808 na mocy dokumentu przez Władysława Zabawskiego dnia 14 Lutego 1806 r. wystawionego dla Wojciecha Remera prenotowanéj, wzywając edyktami Wojciecha Remera, a w razie tegoż śmierci jego możliwych z imienia, nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców, aby pretensye swe, jakieby z tytułu prenotacyi powyższéj sumy do części dóbr Gwoździec do masy spadkowéj ś. p. Maryanny Wadowskiéj należących, rościć sobie mogli, w przeciągu roku tj. **do dnia 30 Sierpnia 1876 r.** w tutejszym c. k. Sądzie krajowym zgłosili, ile że w razie przeciwnym wykreślenie téj sumy na żądanie właściciela tych części dóbr Gwoździec z ich stanu dłużnego dozwolone zostanie.

Z c. k. Sądu krajowego.
Lwów dnia 17 Lipca 1875 r.
Drdacki.
Krzyżanowski.

Soeben erschien: 5. sehr vermehrte Auflage: Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von **Dr. Bisenz,** amer. Universitäts-Professor d. Medicin ad honores. Mitglied der med. Facultät in **Wien.** Preis fl. 2. Zu haben in der **Ordinations-Anstalt** für **geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von **Dr. Bisenz, Wien,** Stadt, Brännerstraße Nr. 5, I. Stock. Tägliche Ordination von **11—4** Uhr. Auch wird durch **Correspondenz** behandelt und werden **Medicamente** besorgt. (Ohne Postnachnahme.) (1393-24-100)

W Krzeszowicach

3 mile od Krakowa, w miejscu kąpielowem, prawie przy dworcu kolei żelaznej, i przy drodze bitej położonem, do tego nad rzeką jest

Dom murowany

na suterenach, pod L. 14 położony, „pocztą“ zwany, z dużym ogrodem pod dowolną budowę lub na składy wszelkich materyałów zdatny, z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod adresem *I. T.* poste restante Kolbuszowa. (1915-5-5)

Spółka akcyjna budowy machin

przedtem (303.30-)

Breitfeld Danek i Sp. w Pradze

(Maschinenbau-Actiengesellschaft vormals Breitfeld, Danek & C. in Prag)

podejmuje się dostawy kompletnych urządzeń dla **młynów wodnych i parowych, browarów, fabryk słodu, gorzelni, fabryk i rafineryj cukrowych, tartaków, fabryk parafiny, kopalń, wielkich pieców i hut żelaznych,** jakoteż dostawy **machin parowych** najlepszéj i najnowszéj konstrukcyi, **odlewów żelaznych i wyrobów z blachy żelaznej.**

Zastępca fabryki **Walery Kołodziejski** inżynier cywilny w **Krakowie** udziela bezzwłocznie wszelkich wyjaśnień i przyjmuje zamówienia w imieniu fabryki.

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL) niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÉ**
nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.
Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzyerów tak we Francyi jak i zagranicą.
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego. (1644-4-)

WODA i PUDRY DO ZĘBOW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1658-20-)

Gnomon
chronometry

zrobione z trwałego metalu, także posrebrzane lub pozłacane, z poręczeniem ścisłego pokazywania godzin.
Cena za sztukę z trwałego metalu złr. 1, posrebrzane złr. 1·50, pozłacane złr. 2 w. a. *Za opakowanie 15 c. oddzielnie.*
Zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
Adresować je należy: Niederlage. **Wehrgasse Nr. 9, Sechshaus, Wien.** (1652-13-)

Schutz-Marke

Antoni Wiesner

c. k. nadwor. dostawca

w Wiedniu, V. Bezirk, Matzleinsdorferstrasse Nr. 29,

poleca swe **c. k. wył. uprzyw. 20 medalami,** na **wystawie powszechnej 1873 r. jedynym medalem zasługi za ten wyrób** odznaczone

przenośne lodownie

metalowe kurki do pienienia, wentyle beczkowe po najtańszych cenach, następnie dla rzeźników: **szafy na mięso,** w których mięso bielsze zostaje niż w lodowni; dla sprzedających nabiał: **chłodniki masła** i **tłuszczu** bez potrzeby lodu, szt. 12 złr.
Za doskonałość tych własnych wyrobów ręczy wielki *wywóz przeszło 15,000 sztuk do wszystkich krajów w świecie. Illustrowane cenniki rozsyła darmo.* (1813-2-3)

Sztyftowe
ręczne i kieratowe młocarnie
wyrabiają specyalnie
UMRATH & Comp. w PRADZE
Fabryka machin rolniczych i lejarnia żelaza.

Odsprzedający otrzymają zniżkę.

Każdy, kto się uda listownie do firmy UMRATH & Co. w PRADZE, otrzyma **darmo** i **opłatnie katalog fabryki,** w którym są opisane illustrowane wszelkie machiny, tudzież **świadectwa** o tychże. (927-20-)

Zabezpieczony znakiem ochronnym.

„Capellin“ środek roślinny na porost włosów,

sprawdzony i uznany tak przez **c. k. Komisyę zdrowia,** jakoteż przez **chemików sądowych,** zjednał sobie ogromne wzięcie u publiczności świetnemi swemi skutkami, czego dowodem przytoczone świadectwa, które każdy przejrzeć może. **„Capellin“,** który **bez żadnéj przymieszki mineralnéj** składa się jedynie z wybornych **ziół i korzonków,** a więc bez żadnej obawy używanym być może, posiada następujące przymioty:



1. Przyśpiesza **porost włosów.**
2. **Chroni od ich wypadania,** mianowicie po tyfusie, po połogu i po przebyciu innych ciężkich chorób.
3. Zabezpiecza włosy **od siwienia,** dostarczając ich korzonkom pożywnych soków i wzmacniając takowe.
4. Działa jako środek czyszczący przeciw tworzeniu się łupieżu.
5. Pomaga na wyrzuty skórne na głowie, wysypki, liszaje itd.
6. Działa skutecznie i uśmierzająco na migrenę i nerwowy ból głowy.
7. Nadaje włosom nietylko siłę i tęgość, ale także i piękny połysk.

Ten więc środek na porost włosów powinien słusznie mieć pierwszeństwo pomiędzy wszystkiemi innemi.

Na łaskawą uwagę zasługuje dalej:

Extrakt przeciwko łupieżowi z zaręczeniem za skutek tego jednego z najnieszkodliwszych środków, bez żadnéj przymieszki mineralnej, którego nawet dla dzieci używać można bez obawy. Skutek następuje w kilku minutach po zwilżeniu skóry na głowie, łupież puszcza się w sposób bardzo przyjemny. Środek ten więc może być używanym w każdym zakładzie fryzyerskim. Dołączony przepis obznajmia ze sposobem używania.

Sposób użycia wskazany jest w załączonym przepisie. Cena wielkiej flaszki do użycia na 10 razy złr. 1, małéj na 6 razy 60 cent.

E. w. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse Nr. 18.

Świadectwo lekarskie.

Niniejszem zaświadczam, że środka na porost włosów **(„Capellin“)** używałem u wielu moich pacyentów, i że z pomocą tego środka osiągnąłem **nadzwyczajne i prawdziwie zadziwiające** rezultaty tak co do porostu, jak również co do zapobieżenia wypadaniu włosów; w skutek tego z przyjemnością mogę ten środek jak najlepiéj polecić każdemu. Na potwierdzenie tego świadectwa kładę mój podpis i pieczęć.

Wiedeń 25 lutego 1875. (1811 4-12)

(L. S.) Dr. v. Schöts, członek kolegium lekarskiego w Wiedniu.

Składy **w Wiedniu:** J. Pierhofer, apt. pod złotym berłem, I Singerstrasse 15; Józef Weiss, apt. pod murzynem, I Tuchlauben 27; Ph. Neustein, apt. pod ś. Leopoldem, I Plankengasse 6; **w Peszcie:** J. v. Török, apt.; **w Pradze:** J. Fürst, apt.; **w Bernie:** Franciszek Eder, apt., jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii. Cena wielkiéj flaszki z przepisem użycia w kilku językach złr. 1 cent. 60, małéj złr. 1. Zamówienia z zagranicy posyłają się tylko za nadesłaniem należytości, z prowincyi za przesłaniem należytości, albo za pobraniem pocztowem (Nachnahme). Opakowanie 20 cent. więcéj. Odsprzedający otrzymują odpowiedni procent. O udzielenie na skład można się udać do: **E. v. Niesner, Wien, Wieden, Karlsgasse, Nr. 18.**

Dla Rodziców!

Nauczycielka gimnazyum żeńskiego w **Tarnowie,** przyjmuje na stancyę panienki mające uczęszczać do szkół w Tarnowie. Mieszkanie suche a opieka troskliwa. Udziela także na życzenie w domu języka francuskiego i muzyki. — Bliższa wiadomość w księgarni *Wilh. Gazdy* w Tarnowie. (2005-2-2)

Odebrawszy wyższe wykształcenie, chcieliśmy się stać użytecznymi społeczeństwu, i w tym celu założyliśmy zakład wychowawczy dla młodzieży męskiej do szkół uczęszczającej. Doznawszy jednak zawodu, odzywamy się publicznie z naszą zasadą, którąśmy długiem doświadczeniem i mozolną pracą nabyli, że najstosowniejszy środek postępowania z młodzieżą jest w sposób łagodny i przyjazny, przyzwyczajając ją do poczucia godności osobistej i wyrabiając w niej chęć czynienia dobrze z przekonania. Szanowni Rodzice i Opiekunowie którzyby chcieli w tym kierunku swe dzieci wychowywać, raczą się do nas wcześnie zgłosić na ulicę Ś. Jana Nr. domu 311, gdzie dotychczas mieszkamy. Za utrzymanie w ogólności z konwersacyą języka francuskiego 300 złr. rocznie, za udzielanie przez nas lekcyj języka (angielskiego, francuskiego, niemieckiego lub rosyjskiego) 50 złr., za muzykę 60 złr. rocznie.

Józef Łusakowski
z żoną, wyższą nauczycielką z Królestwa.
(1950-4-4)

Jeszcze trzy Panienki,

mające uczęszczać do szkoły żeńskiej na Podwalu, lub do seminaryum dla nauczycielek, znajdą macierzyńską opiekę, sumienny dozór, przyzwoity stół i wygodne umieszczenie. Przy tem ciągłą rozmowę francuską na przemian z niemiecką, a na żądanie i angielską. (2028-2-3)

J. Rekowska.
Ulica Rogacka Nr. 256 w oficynie 2gie piętro.

Familia ze wsi, zamieszkała obecnie dla edukacyi swych dzieci we Lwowie, życzy sobie do dwojga swych dzieci **głuchoniemych** przyjąć chłopca lub panienkę głuchoniemą w wieku od 8—12 lat, na wikt, stancyę i naukę od 1 Września b. r.

Troskliwe pielęgnowanie i metodyczną edukacyę przez fachowego nauczyciela poręcza się.

Wiadomość uprasza się ile możności spiesznie, w każdym razie zaś w ciągu wakacyj.
Adres: A. P. ul. Wałowa Nr. 13; 3 piętro.
(2032-2-3)

Lekcye fortepianu

udziela i w tym roku uczennica Germasza i Blaszkiego. w domu lub za domem. — Wiadomość bliższa przy ulicy Sławkowskiéj pod Nrem 280 na drugiem piętrze od frontu. (2015-2-6)

DO HANDLU WIN I KORZENI
S. Zaczyńskiego w Krakowie
przyjętych będzie zamiejscowych **dwóch uczni.** (2007-3-3)

Potrzebny jest **subjekt** do handlu korzennego w Królestwie Polskiem. — Wiadomość u *S. Zaczyńskiego* w Krakowie.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1655-7-)

Wystarczy tylko jedna próba
aby się o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniéj cenie

27 cnt.

przekonać.

Płótna.

1 szt. 50 łokci 5/4 szer. weby . . . . złr. 13·50
1 „ 30 „ 4/4 „ weby płóciennéj „ 8·10
1 „ 30 „ „ „ weby przędzonéj „ 8·10
1 „ 30 „ „ „ płótna kreasowego „ 8·10
czyli łokieć wiedeński po 27 cnt.

Wstążki jedwabne i aksamitne. Jedwabne fail lub noblesse we wszelkich gładkich modnych barwach, także ze wspaniałą odwrotną stroną, na pięć palców szerokości łokieć wiedeński 27 c., na dwa palce szerokości 2 łokcie w. 27 c.

Jedna para białych lub w paski pończoch długich dla kobiet lub dzieci, w najlep. gatunku c. 27
Jedna para skarpetek męzkich . . . . . . „ 27
Jedna para podwiązek z szeroką kokardą jedwabną . . . . „ 27

Następnie białe adamaszkowe ręczniki, prześcieradła i pościel, ciężkie wązkie kobierce do rozkładania, dymka, meble, firanki siatkowe i cycowe, prawdziwa kolorowa perkalina, tureckie materye na szlafroki, barchany, łokieć po 27 cent.

Materye na suknie z wełny owczéj 6/4 szerok. ciężkie rypsy, poprzeczne świecące, tybety, gazowe, baryże, gładkie i w paski we wszelkich barwach, łokieć wiedeński po

27 cent.

1 sztuka wachlarza we wszelkich barwach c. 27
Jeden garnitur kokard na głowę i piersi, ozdobiony wstążkami atłasowemi i różami . . „ 27
1 para mankietów z kołnierzem . . . . „ 27
1 chustka na głowę lub do nosa, prawdz. kolor. „ 27
1 chustka do nosa płócienna . . . . . „ 27
1 serweta płócienna . . . . „ 27
1 grzebień szyldkretowy do włosów najn. kształt „ 27
1 szczotka do włosów i kurzu . . . . . „ 27
1 nożyczki do płótna i do pętlic . . . . „ 27
1 diadem Angot całkiem czarnemi perłami haftowany, coś zupełnie nowego . . . „ 27
1 skórzana torbeczka na pieniądze . . . „ 27
1 łyżeczka do kawy z chińskiego srebra . . „ 27

Zamówienia wykonane będą punktualnie za nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Wzory darmo. Kupujący hurtownie otrzymają zniżkę. Towary sprzedają się za poręczeniem gatunku i prawdziwości. Niepodobające się rzeczy będą bez trudności napowrót przyjęte.

Beck's Grand-Bazar,
w Wiedniu I. Adlergasse 4.

Uprasza się o zachowanie i dokładne spamiętanie adresu. (1388-40-50)

Uwiadomienie.

Przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 284 na I. piętrze od frontu, przyjmuje się PP. Studentów na stancyę z wiktem, opraniem od 1 Września r. b. z dozorem i korepetycyą domową za bardzo umiarkowanem wynagrodzeniem.
(2033-2-3)

Pod L. 390 przy ulicy Szpitalnéj na I. piętrze, jest jeszcze miejsce z wiktem i stancyą dla dwóch uczniów z dozorem i rodzicielską opieką.
(2030-2-3)

PORTRET

zdjęty z natury,
Poety i Rzeźbiarza
TEOFILA LENARTOWICZA
jest do nabycia
w Zakładzie fotograficznym
Walerego Rzewuskiego
w Krakowie. (1993-3-3)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(1863-7-)

Zmiana posad.

Adjunkt sądu obwodowego **w Tarnopolu,** chce się przenieść w okręg Nadtrybunału Krakowskiego do sądu kolegialnego lub powiatowego. Chcący wejść w układy zamiany, raczą odnieść się listownie pod adresem „Sącz-Bochnia *poste restante* w Tarnopolu. (1932-3-3)

Fortepian wiedeński

o $6^{1}/_{2}$ oktawach — jest do sprzedania przy ulicy Krupniczéj L. 29, I. piętro.
(2024-2-3)

Woda książęca

Augusta Renard w Paryżu.

Słynna ta woda do mycia, jest zupełnie nieszkodliwą, nadaje skórze jej młodocianą świeżość, białość, miękkość i delikatność. Chłodzi i odświeża tak, jak żaden inny środek. Usuwa ona wszelkie wysypki, piegi i zmarszczki i utrzymuje delikatność skóry aż do późnego wieku. (1602-10-10)

Ta obecnie tak ulubiona woda jest na składzie w handlu **M. Dworskiego w Krakowie.** Flakon wraz ze sposobem używania kosztuje 90 c. z przesyłką pocztową złr. 1.

Buhajek

mający pięć kwartałów, **popielaty z białem, srokaty** — jest do sprzedania w **Giebułtowie,** poczta Kraków. (1991-2-3)

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i Ś. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (1861-41-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

PAPIER FAYARD & BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1673-29-)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha i W. Goldwassera.
(1670-5-11)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego. Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.